

BESKID



Nr 1 (47)

ISSN 1426-6776

Styczeń 2002

Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

Drodzy Czytelnicy!

Musimy zacząć od wyjaśnienia, dlaczego ten numer „Beskidu“ dociera do Was z opóźnieniem oraz dlaczego edytorskim poziomem cofnął się w stosunku do poprzednich.

Jak nietrudno zgadnąć, powodem są pieniądze, a właściwie ich brak. Od lat „Beskid“ finansowany był przez nowosądecki samorząd. Dzięki temu nie tylko nasi członkowie, ale również wszyscy mieszkańcy naszego miasta zainteresowani turystyką górską mieli dostęp do informacji o naszej działalności właśnie na ich rzecz. W „Beskidzie“ propagowaliśmy turystykę aktywną, jako pożyteczny i korzystny dla zdrowia sposób spędzania wolnego czasu. Informowaliśmy o imprezach które są planowane oraz przedstawialiśmy sprawozdania z imprez odbytych. Pisaliśmy zresztą nie tylko o tym co robimy, ale zamieszczaliśmy materiałami staraliśmy się zainteresować turystyką górską wszystkich, głównie młodzież. Sądzymy, że w corocznie zwiększającej się ilości zorganizowanych przez nas imprez oraz coraz liczniejszym udziale uczestniczących w nich ludzi, nasze (a właściwie Wasze) pismo miało niewątpliwie duży udział. Wydawanie „Beskidu“ traktowaliśmy zresztą równoległe z górkimi imprezami, jako nieodłączną część naszej działalności na rzecz mieszkańców Nowego Sącza.

Nie przyznanie nam w tym roku dotacji na druk pisma było najprawdopodobniej spowodowane trudnym stanem finansów miasta. Mamy nadzieję, że jest to stan przejściowy. Jesteśmy wdzięczni za dotychczasowe wspomaganie nas w wydawaniu „Beskidu“ przez ostatnie lata i liczymy, że wcześniej czy później, dzięki samorządowi, „Beskid“ w kolorowej okładce oraz w przyzwoitym nakładzie i objętości znowu będzie trafiał do mieszkańców Nowego Sącza. Na razie jednak musimy ograniczyć się do czarno-białej szaty graficznej (pocieszając

się, że „biały“ i „czarny“ to też kolory), do skromniejszej niż dotąd 24-28 stronicowej objętości oraz do mniej regularnego i być może rzadszego niż kwartalnie okresu okazywania się pisma. Zależać to będzie nie tylko od operatywności Zarządu Oddziału, ale i od Was wszystkich. Nie ma bowiem co ukrywać, że kluczem do ewentualnych sponsorów są przecież znajomości. Ponieważ jest nas przecież w Nowym Sączu 270, więc...

NASZE WYCIECZKI

65) 7.10.2001 ZVIR

Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Koszarzysk. Przejście przez Obidzę na Przełęcz Rozdziela i zejście do Litmanowej. Wejście na Zvir i po zwiedzeniu sanktuarium przejście do Mniszka. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Powrót mikrobusami do Nowego Sącza. Prowadził kol. Jerzy Gałda. 53 uczestników.

66) 14.10.2001 SUCHY GROŃ

Przejazd autobusem PKS do Zabrzeży. Wejście bez szlaku a następnie szlakiem na Suchy Groń, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Zejście przez Bereśnik do Szczawnicy. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 23 uczestników.

67) 21.10.2001 ZADNIE GÓRY

Impreza „Zakończenie sezonu”. Przejazd autobusami komunikacji lokalnej do Piwnicznej. Przejście przez Jarzębaki i Zadnie Góry. Ognisko ze smażeniem jajecznic i pieczeniem kielbasy. Zejście przez Głębokie do Młodowa. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 54 uczestników.



68) 28.10.2001 MAŁE PIENINY

Przejazd autobusem PKS do Szczawnicy a następnie do Szlachtowej. Wejście na Wysoki Wierch i przejście na Durbaszkę gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Następnie przejście przez Wierchliczkę, Przełęcz Rozdziela i Obidzę do Kosarzystk. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 18 uczestników.

69) 4.11.2001 LUBOŃ WIELKI

Przejazd pociągiem do Rabki-Zarytego. Wejście Percią Borkowskiego na Luboń Wielki. Zejście przez Przełęcz Glisne do Mszany Dolnej. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Aleksander Jarek. 15 uczestników.

70) 11.11.2001 LUBAŃ

Przejazd autobusem PKS do Tylmanowej-Rzek. Wejście na Basztę i po zwiedzeniu Kalwarii Tylmanowskiej wejście przez Makowicę na Lubań, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Marszałek do Krościenka. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Aleksander Jarek. 12 uczestników.

71) 18.11.2001 ŁOWCZÓWEK

Wycieczka „Szlakiem Legionów”. Przejazd pociągiem do Łowczowa. Przejście przez Łowczówek (zwiedzenie cmentarza), Rychwałd, Wał (ognisko z pieczeniem kiełbasy i zwiedzenie dwóch cmentarzy), Gródek (zwiedzenie cmentarza), Lichwin (zwiedzenie cmentarza), Meszną Opacką i Tuchów-Garbak (zwiedzenie cmentarza) do Tuchowa. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 7 uczestników.

72) 24/25.11.2001 PISANA HALA

Impreza Koła Przewodników na zakończenie sezonu. Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Piwnicznej a następnie autobusem PKS do Łomnicy. Przejście bez szlaku do chaty pod Pisana Halą na pieczenie kiełbasy, smażenie

jajeczniczy i nocleg. Następnego dnia zejście do Łomnicy i powrót pociągiem do Nowego Sącza. . Prowadził kol. Jerzy Gałda. 15 uczestników.

73) 25.11.2001 ŻEBRACZKA

Przejazd autobusem PKS do Bartkowej. Przejście przez Przydonicę na Żebraczkę gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Następnie przejście przez Bukowiec, Falkową Górę i Bruśnik do Ciężkowic. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 2 uczestników.

74) 2.12.2001 BABIA GÓRA

Przejazd autobusem przez Limanową i Jordanów do Zawoi-Markowa. Wejście przez Markowe Szczawiny i Przełęcz Brona na Diablak. Zejście tą samą drogą. Powrót przez Jordanów i Limanową do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 32 uczestników.

75) 9.12.2001 KICZERA WIELKA

Przejazd autobusem PKS przez Grybów do Florynki. Wejście bez szlaku na Kiczere Wielką gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście bez szlaku do Polan, skąd powrót autobusem przez Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 8 uczestników.



76) 16.12.2001 HARNIAKÓW WIERCH

Przejazd autobusem PKS przez Grybów do Krzyżówki. Wejście na Harniaków Wierch gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Zejście przez Mochnaczkę Wyżną do Krzyżówki. Powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 4 uczestników.

77) 24.12.2001 WIKTORÓWKI

Pasterka u Królowej Tatr. Przejazd autokarem przez Nowy Targ na Wierchporoniec. Wejście na Rusinową Polanę i zejście do sanktuarium na Wiktorówkach, gdzie wzięto udział w pasterce. Wejście na Rusinową Polanę i zejście na Wierchporoniec skąd powrót autokarem przez Nowy Targ do Nowego Sącza. Prowadził kol. Jerzy Gałda. 30 uczestników.

IMPREZY KOŁA W TARNOBRZEGU

19/T 11-14.10.2001 Bieszczady

Wetlina - Przełęcz Orłowicza - Jaworzec - Dołżyca. Wetlina - Przełęcz Orłowicza - Połonina Wetlińska - Przełęcz nad Berehami. Muczne - Bukowe Berdo - Widełki - Pszczeliny. Muczne - Bukowe Berdo - Krzemień - Muczne. Przełęcz Wyzniańska - Mała Rawka - Wielka Rawka - Kremenaros - Wetlina. Prowadził kol. kol. Jarosław Kosowski i Dariusz Orczykowski. 35 uczestników.

20/T 12-14.10.2001 Beskid Sądecki, Gorce

Obidza - Przehyba - Szczawnica. Przełęcz Snozka - Lubań - Marszałek - Krościenko. Przełęcz Snozka - Przełęcz Szopka - Trzy Korony - Krościenko. Prowadził kol. Mieczysław Winiarski. 64 uczestników.



21/T 27-28.10.2001 Bieszczady

Sanok - Orli Kamień - Moczarki - Biała Góra - Sanok. Tyrawa Wołoska - Słony - Kamionka - Bezmiechowe. Prowadził kol. kol. Maria Tercha, Dariusz Jara i Mieczysław Winiarski. 32 uczestników.

22/T 11.11.2001 Tatry

Zakopane - Hala Kondratowa - Giewont - Zakopane. Prowadził kol. Mieczysław Winiarski. 7 uczestników.

23/T 16-18.11.2001 Roztocze

Krasnybród - Wapielnia - Susiec. Susiec - Rabizanty - Susiec. Prowadził kol. kol. Mieczysław Winiarski i Ludwik Szymański. 25 uczestników.



24/T 1-2.12.2001 Jura Krakowsko-Częstochowska.

Żerkowice - Okiennik - Apteka - Podlesice. Podlesice - Góra Zborów - Skały Kroczyckie - Podlesice. Prowadzili kol. kol. Leszek Karkut i Barbara Reczek. 38 uczestników.

IMPREZY MŁODZIEŻOWEGO KLUBU TURYSTYKI GÓRSKIEJ PTT

- 1) 19.08.2001 Wysokie Tatry. Prowadził kol. Maciej Pietrzakiewicz
- 2) 23-25.08.2001 Gorce
- 3) 9.09.2001 Beskid Sądecki - Przehyba. Prowadził kol. Maciej Pietrzakiewicz
- 4) 7.10.2001 Pasma Zimnego-Dubnego. Prowadził kol. Maciej Pietrzakiewicz
- 5) 11.11.2001 Tatry Zachodnie. Prowadził kol. Maciej Pietrzakiewicz
- 6) 23-25.11.2001 Gorce. Prowadził kol. Maciej Pietrzakiewicz

Z archiwalnej półki

Oddział P. T. T. w Nowym Sączu.

Oddział liczył 222 członków zwyczajnych i 37 uczestników, razem 259 członków. Oddział posiada prowizoryczne schronisko w Szczawnicy Niżniej pod Pieninami, w którym znajduje się 13 łóżek. Z powodu zaangażowania stałego zarządcy schroniska, który stałe mieszka w schronisku, ruch tamże był w tym roku silniejszy, a mianowicie wydano 439 noclegów, z czego dochód był łącznie 430-30 zł. Na wiosnę musiano skutecznie niezbędne adaptacje, a to wybiście nowego okna w drugiej izbie kosztem 150 zł., sprawiono 26 prześcieradeł za cenę 302 zł., za zarząd schroniskiem zapłacono za cały sezon 100 zł., za inne roboty 122-65 zł., łącznie wydano na schronisko 675-65 zł. W bieżącym roku zamierza zarząd urządzić na strychu noclegi, a więc pokryć połowę dachu gontami, na co 16 kóp gontów już zakupiono, uzupełnić inwentarz, koce i prześcieradła oraz umieścić mapy okolicznych terenów i ozdobić fotografiami Pienin i Beskidu Sądeckiego, na co materiał już przygotowany.

Roboty w górach. Poprawiono 34 km szlaków turystycznych, następnie sprawiono nowych 9 tablic i 60 mniejszych tabliczek orientacyjnych. Tablice te jednak nie wszystkie jeszcze umieszczone są w terenie. Następnie przygotowano nowe mapy Beskidu Sądeckiego z rysowaniem szlakami turystycznymi, ozdobione zdjęciami fotograficznymi Beskidu Sądeckiego i Pienin, celem wywieszenia ich w ramach za szkłem na stacjach kolejowych linii Nowy Sącz-Krynica. Z powodu jednak początkowo odmownego stanowiska Tow. „Ruch”, które zażądało za wywieszenie tych tablic rocznej opłaty, odniesiono się do Ministerstwa Robót Publicznych (referat turystyki) i jakkolwiek sprawa ta została ostatecznie przychylnie załatwiona, to jednak przewlekanie się jej uniemożliwiło umieszczenie tablic w tym roku prócz dworca w Nowym i Starym Sączu. Koszta tych wszystkich robót wynosiły 795-96 zł. z czego jednak pozostał jeszcze duży zapas farb na rok następny.

Sprawy wydawnicze. Zarząd Oddziału łącznie z Kołem Krynickim i Oddziałem Tarnowskim przystąpił do finansowego udziału w wydawnictwie map turystycznych Karpac Polskich, wydawanych pod patronatem P. T. T. przez firmę wydawniczą „Gea” w Warszawie. Na arkusz 1. (Szczawnica-Zęgiełtów) oraz 7. (Beskid Sądecki) wpłacono „Gea” kwotę 1.900 zł. (w czym 600 zł. Koło Krynickie, a 250 zł. wpłacił Oddział jeszcze w r. 1927). Na wydawnictwo to otrzymał zarząd subwencję od Magistratu m. Nowego Sącza 200 zł. i od Tymcz. Zarządu Powiatu nowosądeckiego 150 zł. Arkusze tych map zarząd odstępował swym członkom po cenie własnych kosztów (1-50 zł. zamiast ceny księgarskiej 2-50 zł.). Niestety „Gea” nie wywiązała się ze swych zobowiązań i dotychczas nie dostarczyła Oddziałowi najważniejszego arkusza tj. Beskidu Sądeckiego, przez co Oddział i Koło Krynickie naraziła na straty.

Nadto wydano własnym nakładem „Miejscowy rozkład jazdy” kosztem 185 zł., z rozsprzedaży uzyskano 239-90 zł.

Schronisko na Prehybie. W myśl uchwał Komisji Międzyoddziałowej przystąpiono łącznie siłami Oddziału Nowosądeckiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego do realizacji budowy schroniska na Prehybie. Międzyoddziałowa Komisja zwołana w lecie wybrała teren pod schronisko w obrębie hali Prehyby a rokowania z właścicielami gruntu o kupno są w toku. Obecny na posiedzeniu Komisji Międzyoddziałowej w Krynicy pułk. Ulrych, dyrektor Państw. Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk, zdeklarował na ten cel subwencję w kwocie 5.000 zł.

Zarząd odbył 8 posiedzeń, a nadto brał udział przez swego delegata we wszystkich posiedzeniach Zarządu Głównego w Krakowie oraz w trzech posiedzeniach Komisji Międzyoddziałowej.

Biblioteka liczy 54 dzieł 106 tomów czasopism i 273 przezroczki.

Obrót kasowy Oddziału w 1928 r. wyniósł 6.074 92 zł.

Oddział posiada własny lokal przy ul. Jagiellońskiej 37.

Sprawozdanie nowosądeckiego Oddziału PTT za rok 1928.

SPRAWOZDANIE

z działalności Oddziału „Beskid“ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu za rok 2001

Był to 12 rok działalności Oddziału od jego reaktywowania w 1990 r. Początkowo Zarząd Oddziału pracował w składzie wybranym podczas IV Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału, odbytego w dniu 12.09.1998 r.

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezes i Sekretarz	Małgorzata Kieres
Wiceprezesi	Władysław Kowalczyk
	Wojciech Lipka
Skarbnik	Grażyna Świerczek
Członkowie	Jan Krajewski
	Leszek Małota
	Witold Mikusiński
	Tadeusz Pogwizd
	Wojciech Świgut
	Anna Totoń

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Leszek Nowak
Zastępca	Krystyna Wolak
Sekretarz	Jerzy Gałda

Sąd Koleżeński

Przewodniczący	Wiesław Pipek
Sekretarz	Ryszard Firek
Członek	Bogdan Pawlikowski

Podczas V Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału odbytego w dniu 22.09.2001 r. wybrano władze Oddziału w składzie:

Prezes	Maciej Zaremba
Wiceprezes	Jerzy Gałda
Sekretarz	Krystyna Wolak
Skarbnik	Grażyna Świerczek
Członkowie	Władysław Kowalczyk
	Jan Krajewski
	Leszek Małota
	Wojciech Szarota
	Wojciech Świgut
	Marek Wojślaw
	Krzysztof Żuczkowski

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Józef Orlita
Zastępca	Zyta Bilińska
Sekretarz	Marzena Hodun

Sąd Koleżeński

Przewodniczący	Tadeusz Pogwizd
Sekretarz	Władysław Macheta
Członek	Kazimierz Wojnarowski

Zarząd odbył 12 protokołowanych posiedzeń. Ponadto w razie potrzeby spotykano się także w mniejszym gronie. Na zebrania zapraszani byli członkowie Komisji Rewizyjnej.

Siedziba Oddziału mieściła się w lokalu Biura Podróży „Pieniny“ w Nowym Sączu przy ul. Narutowicza 3.

Koło w Krynicy

Zarząd Kola składał się z następujących osób:

Prezes	Marian Ryba
Wiceprezes	Franciszek Homa
Sekretarz i Skarbnik	Barbara Rzeszut
Członkowie	Władysław Augustyński
	Władysław Sady

Koło w Tarnobrzegu

Prezes	Bogdan Maślanka
Wiceprezes	Witold Tryczyński
Sekretarz i Skarbnik	Barbara Reczek
Członek	Mieczysław Winiarski

Sprawy członkowskie

W trakcie 2001 r. do Oddziału wstąpiły 82 osoby, w tym do Koła w Tarnobrzegu 54 osoby. Łącznie od 1990 r. do Oddziału zapisało się 640 osób, w tym do Koła w Krynicy 25 osób, a do Kola w Tarnobrzegu 121 osób. W 2001 r. składki opłaciło 271 osób, jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu, na dzień 31.12.2001 r. Oddział liczył 407 członków, w tym 12 w Kole w Krynicy i 121 w Kole w Tarnobrzegu.

Działalność wycieczkowa

Jest to podstawowa działalność Oddziału. Ogółem w 2001 r. zorganizowano 107 imprez, w których wzięło udział 4.215 osób.

W Nowym Sączu zorganizowano ich 83 dla 3.332 osób. W większości były to imprezy jednodniowe, którymi jest największe zainteresowania ze strony uczestników. Było ich 69. Ponadto zorganizowano 7 imprez dwudniowych, 3 trzydniowe oraz wyprawy - 1 dziewięciodniowa, 1 dziesięciodniowa, 1 jedenastodniowa i 1 szesnastodniowa. Odbywały się one w Beskidzie Sądeckim (14 razy), Niskim (8), Wyspowym, Gorcach, Tatrach (po 6), Pieninach i Pogórzu (po 5), Bieszczadach (3), Beskidzie Żywieckim (2) i Śląskim (1). Ponadto zorganizowano 13 wyjazdów w słowackie Tatry i 9 w inne słowackie góry. Odbyły się też 4 wyprawy - w ukraińskie Karpaty Wschodnie, rumuńskie Karpaty Południowe, austri-

ackie i francuskie Alpy oraz góry czesko-niemieckiego pogranicza. Dojazd do gór odbywał się 37 razy autokarami turystycznymi, a 46 razy publicznymi środkami lokomocji (PKP, PKS, MPK). Dla uatrakcyjnienia imprez odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy i smażeniem jajecznicy.

Część imprez to wycieczki, które weszły już na stałe do kalendarza Oddziału. Tradycyjnie, już po raz dwunasty odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, a więc szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu“ z 1 lipca 1906 r. Po raz kolejny powitaliśmy też Nowy Rok w górach, uczestnicząc w XIII Sylwestrowej Mszy Św. Ludzi Gór zorganizowanej na Jaworznie Krynickiej przez kapelana naszego Towarzystwa ks. Józefa Drabika z Krynicy. Jak co roku z okazji Dnia Dziecka zorganizowaliśmy dla najmłodszych imprezę, tym razem połączoną z konkursami sprawnościowymi i jazdą konna w stadninie koni huculskich w Regietowie.

Afiszę informującą o imprezach rozwieszane były w naszych gablotach umieszczonych w centralnych punktach miasta. Odpowiednie informacje ukazywały się regularnie w lokalnej prasie, radiu oraz telewizji kablowej. Dzięki dotacji z Urzędu Miasta uczestnicy imprez opłacali tylko część kosztów organizacyjnych, czyli kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były dostępne finansowo, co miało szczególnie duże znaczenie dla kliuosobowych rodzin, młodzieży czy emerytów.

Imprezy były prowadzone społecznie przez 21 przewodników. Najwięcej wycieczek prowadził Krzysztof Żuczowski (23), a następnie Jerzy Gałda (10), Maciej Zaremba (9), Władysław Kowalczyk (8), Marek Wojsław (6), Maciej Pietrkiewicz (5), Wojciech Szarota i Leszek Małota (po 4), Aleksander Jarek (3), Tadeusz Pogwizd, Robert Cempa, Anna Totoń, Ryszard Patyk i Andrzej Zbozień (po 2), Piotr Skrzypiec, Łukasz Musiał, Wojciech Lipka, Maciej Michalik, Peter Tomko, Oleg Duris i Paweł Kiełbasa (po 1).

Koło w Tarnobrzegu

Koło w Tarnobrzegu zorganizowało 24 imprezy i wzięły w nich udział 883 osoby. Wycieczki prowadziło społecznie 16 przewodników, z których najwięcej Mieczysław Winiarski (17 razy), a następnie Barbara Reczek (5), Zbigniew Karbowski i Jarosław Kosowski (po 3), Jacek Gospodarczyk, Dariusz Jara i Leszek Karkut (po 2), Bogdan Maślanka, Marian Juszczyk, Szczepan Zaliński, Adam Wąsik, Jarosław Dąbrowski, Serhyi Pidmogylnyj, Dariusz Orczykowski, Maria Tercha i Ludwik Szymański (po 1). Ze szczególnie ciekawych imprez należy wymienić wyprawę we włoskie i francuskie Alpy, w ukraińskie Karpaty Wschodnie oraz spływ katamaranem Południowym Bugiem w Ukrainie.

Górska Odznaka Turystyczna

Kontynuowana była akcja zdobywania GOT PTT. Zgodnie z założeniami cieszy się ona największą popularnością wśród młodzieży. W 2001 r. przyznano łącznie 65 odznak, w tym „małych“ brązowych 42, srebrnych 14 i złotych 7 oraz

„dużych“ srebrnych 2. Ogółem od reaktywowania odznaki w 1994 r. w naszym Oddziale zdobyto ich 208.

Koło Przewodników

Zarząd Koła Przewodników działał w składzie:

Prezes	Jerzy Gałda
Wiceprezes	Wiesław Wcześny
Sekretarz	Marta Treit
Skarbnik	Marek Wojsław
Członkowie	Marek Buda
	Ryszard Patyk
	Wojciech Szarota

Komisja Rewizyjna

Przewodniczący	Adam Bossy
Zastępca	Danuta Ryba
Sekretarz	Marzena Hodun

Do Koła wstąpiło 73 przewodników, w tym 53 absolwentów kursu zorganizowanego w 1998 r. przez nasz Oddział. Niestety nie wszyscy członkowie Koła opłacają na bieżąco składki. Wiąże się to głównie z faktem, iż część przewodników mieszka poza Nowym Sączem. Trudno jest im regularnie uczestniczyć w spotkaniach i szkoleniach Koła. A oto najważniejsze działania Koła w 2001 r.

- Najbardziej spektakularną imprezą była organizacja XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze w dniach 9-11 marca, z udziałem ponad półtoratisięcznej rzeszy przewodników z całego kraju. Pielgrzymka była dużym sukcesem organizacyjnym, a w jej trakcie poświęcony został sztandar Koła.
- Regularnie w drugą i czwartą środę każdego miesiąca w lokalu Sądeckiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lwowskiej 21 odbywały się zebrania Koła. Miały one charakter otwarty dla gości i sympatyków. W trakcie zebrań omawiano sprawy organizacyjne, przeprowadzano szkolenia oraz wygłaszano prelekcje.
- Brano udział w szkoleniach przeprowadzanych przez pracowników Babiogórskiego Parku Narodowego i Pienińskiego Parku Narodowego. Uczestnikom szkoleń przedłużono licencje na prowadzenie wycieczek w obydwu parkach na kolejny rok.
- Zorganizowano trzy imprezy przewodnickie - 4 lutego na Radziejowej w drugą rocznicę złożenia ślubowania, 27 czerwca spływ tratwami Popradem z Piwnicznej do Rytra sponsorowany przez firmę „Centrum“ oraz 24/25 listopada pod Pisaną Halą na zakończenie sezonu. Zorganizowano również opłatek przewodnicki.
- Przewodnicy prowadzili społecznie wycieczki organizowane przez Oddział, w ramach Akcji „Lato z PTT 2001“ oraz dla Środowiskowego Hufca Pracy.

Szlaki Turystyczne

Po zatwierdzeniu lokalizacji przez architekta miejskiego, przy dworcach PKS i PKP zostały umieszczone na stojakach tablice z mapami Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT, wyznakowanych przez nasz Oddział w 1999 r.

Działalność dla młodzieży

Działał prowadzony przez Macieja Pietrkiewicza Młodzieżowy Klub Turystyki Górskiej. Dla młodzieży pozostającej w czasie wakacji w mieście, zorganizowano akcję „Lato z PTT 2001“ proponując we wszystkie niedziele lipca i sierpnia atrakcyjne wycieczki górskie. W ramach współpracy ze Środowiskowym Hufcem Pracy zorganizowano w okresie wakacji kurs młodzieżowego organizatora turystyki oraz cykl 6 imprez pod nazwą „Wędrówki po górach i górkach“. Ponadto przewodnicy PTT społecznie prowadzili kilka innych imprez organizowanych przez Hufiec.

Obiekt na Obidzy

Podpisano umowę z Urzędem Gminy w Łącku, który przekazał naszemu Oddziałowi budynek byłej szkoły w Obidzy z przeznaczeniem na schronisko młodzieżowe. Obiekt został wyposażony w sprzęt uzyskany od kilku sponsorów i uzupełniony przez nas. W wyniku olbrzymiej pracy społecznej członków naszego Oddziału, a przede wszystkim Koła Przewodników, obiekt został przygotowany do eksploatacji. Niestety w wyniku zmiany przepisów określających nowe wymogi stawiane schroniskom młodzieżowym, a które weszły w życie w lipcu, obiekt przesłał te wymogi spełniać.

Działalność wydawnicza

W 2001 r. ukazały się cztery kolejne numery (43-46) kwartalnika „Beskid“, liczące po 24-32 strony każdy, w nakładach 600 - 1500 egzemplarzy. Pismo poświęcone jest turystyce górskiej, górom, ekologii i działalności naszego Towarzystwa, a przede wszystkim naszego Oddziału. Redagowane jest przez Macieja Zarembę, teksty na komputerze przepisywane przez Jacka Zarembę, a skład i druk wykonuje Centrum Poligraficzne „Małopolska“. Dzięki dotacji Urzędu Miasta, pismo rozprowadzane jest bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych przez nasze punkty informacyjne oraz Centrum Informacji Turystycznej. Ponadto otrzymuje je Sądecka Biblioteka Publiczna, gdzie udostępniane jest w czytelni, Centralna Biblioteka Górską w Krakowie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, redakcje lokalnych gazet i rozgłośni radiowych, a w związku z posiadaniem numeru ISSN, „Beskid“ przekazywany jest do ponad dwudziestu najważniejszych bibliotek w kraju.

W sierpniu Oddział wydał ponad dwustustronicową pracę Waldemara Nadolskiego „Towarzystwo Turystyczne „Beskid“, Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu w latach 1906 - 1950“. Jest to pierwsze w historii tak obszerne wydawnictwo poświęcone dziejom naszego Oddziału.

Koło w Tarnobrzegu rozpoczęło wydawanie swojego kwartalnika „Nasze wędrowanie“. W 2001 r. ukazały się 4 numery tego pisma.

Inne działania

- Działały punkty informacyjne PTT w biurach turystycznych „Pieniny“ i „Turysta“, przyjmujące zapisy do Towarzystwa, obsługujące akcję zdobywania GOT PTT, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika „Beskid“ oraz zapisy na imprezy.
- Prowadziła działalność Sekcja Narciarska propagująca wędrówki na nartach jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego“. Niestety działalność ta była prowadzona w ograniczonym zakresie z uwagi na słabe warunki śniegowe.
- Nasz Oddział jest od 1999 r. członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej, a od lipca 2001 r. także Sądeckiej Organizacji Turystycznej. Uczestniczy też w pracach organizacji „Razem Raźniej“, biorąc m.in. udział w I Festiwalu Organizacji Pozarządowych, który odbył się w reprezentacyjnej sali nowosądeckiego ratusza w lutym 2001 r.
- Prowadzona przez nasz Oddział biblioteka górską pozyskała w 2001 r. drogą zakupów i darowizn 328 pozycji i liczy ich obecnie 2.598. Dary przekazało 15 osób i organizacji, z których najwięcej Maciej Zaremba - 148 pozycji i Tatrzański Park Narodowy - 30 pozycji. Biblioteka mieszcząca się w siedzibie Oddziału cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród przewodników oraz młodzieży uczącej się w nowosądeckich policealnych szkołach obsługi ruchu turystycznego.
- Za okres 2001 r. ukazały się XVII i XVIII tomy kroniki Oddziału, dokumentujące wszystkie nasze działania, a przede wszystkim organizowane przez nas imprezy górskie. Są bogato ilustrowane zdjęciami. Kroniki opracowywał Wojciech Szarota przy współpracy Anny Totoń.
- Z udziałem ponad 70 osób odbyło się tradycyjne oddziałowe spotkanie opłatkowe, urozmaicone występem kolędników z Piwnicznej, kierowanych przez Jacka Durlaka. Kilkunastu najbardziej aktywnych działaczy naszego oddziału, zostało wyróżnionych wydawnictwami ufundowanymi przez Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe. Na zakończenie odbył się pokaz slajdów z wypraw w Karpaty Wschodnie i Południowe, przedstawiony przez Piotra Skrzypca.
- Zgłoszone przez nasz Oddział osoby działały w powołanych przez Wojewodę Małopolskiego wojewódzkich komisjach egzaminacyjnych przewodników i pilotów - Wiesław Piprek, Bożena Srebro, Lech Traciłowski i Maciej Zaremba. Ponadto Maciej Zaremba był członkiem „Zespołu do oceny wniosków o udzielenie dotacji na zadania z dziedziny turystyki kwalifikowanej“ powołanego przez Marszałka województwa małopolskiego.

- W trakcie powiatowych obchodów Świątowego Dnia Turystyki, które odbyły się w październiku w Rytrze, nasz Oddział został wyróżniony plakietką przez Prezydenta Miasta Nowego Sącza za „Dużą wartość materiałów i redakcję biuletynu „Beskid“. Wiesławowi Piprkowi i Annie Totoń wręczono honorowe odznaki „Za zasługi dla turystyki“ przyznane na wniosek naszego Oddziału przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. Natomiast podczas listopadowego V Zjazdu Delegatów PTT, „Złotymi Odznakami PTT z Kosówką“ wyróżnieni zostali Władysław Kowalczyk i Krzysztof Żuczkowski.
 - Tradycyjnie nasz Oddział był jednym ze sponsorów VIII Festynu Parafialnego, który odbył się w lipcu w Gorlicach. Na cele loterii przekazaliśmy bezpłatne miejsca na naszą wycieczkę w słowackie Tatry.
 - Posiadamy własne strony w internecie: na witrynie Urzędu Miasta w Nowym Sączu (adres: www.nowy-sacz.pl) są umieszczone informacje o naszym Oddziale, które na bieżąco uaktualniamy. Ten sam obszerny materiał przygotowujemy jest do umieszczenia na stronie Zarządu Głównego PTT. Ponad to od niedawna posiadamy własną stronę zaprojektowaną przez naszego członka Wojciech Berezowskiego (adres: ww.ptns.of.pl). Opracowaniem materiałów do internetu zajmują się Marek Wojsław i Jerzy Gałda. Swoją stronę w internecie posiada także nasze Koło w Tarnobrzegu (adres: www.ptt.prv.pl).
 - Koło w Tarnobrzegu zorganizowało w lutym ciesząc się dużym powodzeniem Wystawę Fotograficzną „300 wiorst Dniestrowym kanyonem“ autorstwa Jacka gospodarczyka, Bogdana Myśliwca i Mariana Nietrzeby.
- Współpraca**
- Współpraca z Zarządem Głównym PTT układa się bardzo dobrze. Otrzymujemy na bieżąco wszystkie materiały a przedstawiciele naszego Oddziału biorą udział w posiedzeniach Zarządu Głównego: w styczniu w Krynicy, w maju w Młodej Horze i w listopadzie w Zakopanem. Organizatorem styczniowego posiedzenia był nasz

Oddział. Odbyło się ono w gościnnym Katolickim Schronisku Młodzieżowym im. bł. Piotra Frassati prowadzonym przez naszego kapelana ks. Józefa Drabika. Na zakończenie zebrania odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe.

- Nasi członkowie działają we władzach Towarzystwa. W kadencji, która zakończyła się podczas listopadowego zjazdu Maciej Zaremba był wiceprezesem, a Małgorzata Kieres i Wojciech Lipka członkami Zarządu Głównego. Obecnie Maciej Zaremba dalej pełni funkcję wiceprezesa, członkami Zarządu Głównego zostali wybrani Jerzy Gałda i Jacek Gospodarczyk z Koła w Tarnobrzegu. Marek Wojsław został członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej, natomiast Krzysztof Żuczkowski członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego. Członek naszego Oddziału ks. Józef Drabik dalej pełni funkcję kapelana Towarzystwa.
- Nasz Oddział zajmuje się także produkcją legitymacji i odznak organizacyjnych i GOT PTT.
- Do wszystkich Oddziałów przekazujemy kwartalnik „Beskid“. Niestety do nas docierają tylko niektóre pisma oddziałowe.
- O naszej działalności i organizowanych imprezach regularnie informowała lokalna prasa: „Gazeta Krakowska“, „Dziennik Polski“, „Ziemia Sądecka“, „Sądecka Gazeta Domowa“ oraz ogólnopolskie pisma: „Gazeta Wyborcza“, „Poznaj swój kraj“ i „Niedziela“. O działalności Koła w Tarnobrzegu pisały tamtejsze „Nowiny“, „Super Nowości“, „Siarka“ i „Echo Dnia“. Łącznie w 2001 r. ukazało się w prasie przynajmniej 76 notatek na temat naszego Oddziału. O naszych imprezach regularnie informowało także nowosądeckie Radio Echo oraz obydwie telewizje kablowe.
- Naszą działalność wspierał finansowo Urząd Miasta w Nowym Sączu. Środki przekazało nam także kilku innych sponsorów. Dotacje z kilku źródeł otrzymało też Koło w Tarnobrzegu. Bez tego wsparcia nie byłaby możliwa tak szeroka działalność naszego Oddziału.

V Zjazd Delegatów PTT Zakopane, 10 listopada 2001

Zjazd poprzedziło X i ostatnie już w tej kadencji posiedzenie Zarządu Głównego. Poświęcone ono było oczywiście przygotowaniom do jutrzejszego Zjazdu.

Po raz drugi odbył się on w siedzibie TPN przy ul. Chałubińskiego. Na 157 wybranych delegatów, do Zakopanego przybyło 137 z nich. Nasz Oddział reprezentowały 24 osoby, w tym 7 z Koła w Tarnobrzegu.

Zjazd otworzył ustępujący prezes Krzysztof Kabat, który przywitał delegatów i gości. Na prowadzącego obrady wybrany został Romuald Zaręba z Kalisza, a następnie przystąpiono do załatwiania spraw formalnych: przyjęto

porządek i regulamin obrad, powołano komisje zjazdowe oraz przyjęto protokół z poprzedniego Zjazdu.

Następnie Zjazd nadał godność członków honorowych PTT pięciu osobom. Otrzymali ją:

- Wincenty Cieślewicz
- Wojciech Gąsienica-Byrcyn
- Tadeusz Kiebański
- Adam Liberak
- Barbara Morawska-Nowak.

Głos zabrali goście Zjazdu, a następnie obrady opuściła

delegacja PTT, która wzięła udział w pogrzebie Stefana Chałubińskiego, wnuka odkrywcy Zakopanego. Następnie 17 osób wyróżnionych zostało za działalność w PTT „Złotą Odznaką PTT z Kosówką“. Z naszego Oddziału zaszczyt ten spotkał Władysława Kowalczyka i Krzysztofa Żuczковского.

Po sprawozdaniach Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, nastąpiła dyskusja nad sprawozdaniami. Mówiono m.in. o konieczności rozszerzania struktur PTT na terenie kraju, a w szczególności na Dolnym Śląsku, odważniejszym propagowaniu naszej działalności w środkach masowego przekazu, zwiększeniu łączności pomiędzy Zarządem Głównym a Oddziałami, poszerzeniu działalności wśród młodzieży, opracowaniu pełnej monografii PTT, zwiększeniu starań o pozyskiwanie środków finansowych, nawiązaniu ściślejszej współpracy z władzami państwowymi, kontynuowaniu po Zjeździe dyskusji programowej, propagowaniu narciarstwa śladowego czy powołaniu Klubu Wysokogórskiego PTT. Wszystkie te sprawy znalazły się w przyjętej przez Zjazd uchwale.

Z kolei Zjazd uchwalił absolutorium dla ustępującego Zarządu Głównego, rezolucję odnoszącą się do XX rocznicy reaktywowania PTT oraz kilkanaście zmian w statucie. Na zakończenie dokonano wyboru nowego prezesa, którym został Antoni Leon Dawidowicz, a także pozostałych członków władz Towarzystwa.

Bezpośrednio po zakończeniu Zjazdu odbyło się I Posiedzenie Zarządu Głównego. Ukonstytuował się on w składzie:

prezes: Antoni Leon Dawidowicz (Kraków)
wiceprezysi: Włodzimierz Janusik (Łódź)
 Jan Weigel (Bielsko-Biała)
 Maciej Zaremba (Nowy Sącz)
sekretarz: Barbara Morawska-Nowak
skarbnik: Mieczysław Maciej Pająkowski (Żywiec)
członkowie prezydium: Michał Myśliwiec (Myślenice)
 Stanisław Trębacz (Chrzanów)

Pozostali członkowie: Janusz Badura (Bielsko-Biała), Krzysztof Czesak (Sosnowiec), Stanisław Czubernat (Poznań), Jerzy Gałda (Nowy Sącz), Jacek Gospodarczyk (Tarnobrzeg), Stanisław Janocha (Warszawa), Krzysztof Kabat (Nowy Targ),



Prof. Schramm gratuluje naszym nowym Członkom Honorowym - Basi Morawskiej-Nowak i dyrektorowi Gąsienicy-Byrcynowi

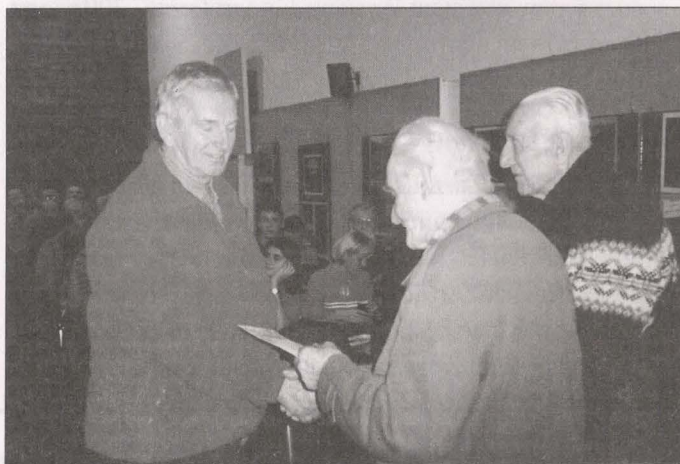
Jerzy Krakowski (Mielec), Witold Kwiatkowski (Mielec), Tomasz Mazur (Radom), Waldemar Skórnicki (Radom), Lech Woźny (Poznań), Jerzy Leszek Zalański (Kraków). Ponadto dożywotnim członkiem honorowym jest honorowy prezes PTT Maciej Mischke (Kraków).

Przewodniczącym Głównej Komisji Rewizyjnej został Kazimierz Opyrchał (Bielsko-Biała), a Głównego Sądu Koleżeńskiego Tomasz Gawlik (Ostrowiec Świętokrzyski). Z naszego Oddziału członkiem wymienionej komisji został Marek Wojsław, a członkiem Sądu Krzysztof Żuczkowski.

Nowy Zarząd podjął także swoje trzy pierwsze decyzje - utrzymał na dotychczasowym poziomie wysokość odpisu od składek członkowskich na rzecz Zarządu Głównego w dotychczasowej wysokości, tzn. 8 zł i 4 zł, powołał nowy Oddział PTT w Szczecinie, który przekształcił się z dotychczasowego Koła będącego w strukturach Oddziału im. T. Chałubińskiego w Radomiu (przyjął on nazwę „Zachodniopomorski“, a za patrona obrał ks. prof. Józefa Tischnera). Ustalono również, że następne posiedzenie Zarządu Głównego odbędzie się 19 stycznia w Krakowie.

Następny dzień - niedzielę - rozpoczęliśmy od udziału w mszy św. w kościele Ojców Bernardynów i złożenia kwiatów na grobach zasłużonych dla PTT na Starym Cmentarzu. I na koniec, wykorzystując wspaniałą słoneczną pogodę, uczestnicy Zjazdu wyruszyli na tatrzańskie szlaki.

Maciej Zaremba



Złotą Odznakę PTT z Kosówką otrzymuje Władysław Kowalczyk



REZOLUCJA w związku z 20. rocznicą reaktywowania PTT

10 października 1981 roku delegaci Krajowego Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT powołali na nowo do życia POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE.

Niestety, Towarzystwo to mogło zacząć legalnie działać dopiero od 9 grudnia 1988 roku, a na I Zjeździe Delegatów w 1989 roku podjęć uchwałę o powrocie do nazwy POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE.

W dniu dzisiejszym zbieramy się już na V Zjeździe Delegatów PTT by z perspektywy minionego czasu zrobić bilans naszego istnienia.

Nawet w okresie, kiedy zlikwidowano je odgórnymi decyzjami, PTT istniało zawsze w świadomości środowiska turystów górskich. Dziś Polskie Towarzystwo Tatrzańskie znów działa jak dawniej, w całej Polsce ma 24 oddziały i blisko 2000 czynnych turystów. W tym aspekcie uwypuklić należy następujące fakty.

1. Od 10 lat ukazuje się „Pamiętnik PTT“. Jest on wydawnictwem wrośniętym już na trwałe do „rodziny“ wydawnictwo o tematyce górskiej i tym samym PTT wśród szerokiej rzeszy turystów prezentuje się samo. Uzupełniają go wydawnictwa oddziałowe, nieraz profesjonalne również pod względem poligraficznym, jak np. „Beskid“, czy „Orzeł Skalny“.
2. PTT ma swoją „twarz“. Jako organizacja turystyczna jest także postrzegane jako organizacja proekologiczna. Świadczą o tym liczne wystąpienia w obronie wartości przyrodniczych, a także udział w imprezach ekologicznych (EKO-MEDIA FORUM), Koalicji „Ratujmy Karpaty“ oraz stałe kontakty z parkami narodowymi. Symbolem

naszej ochroniarskiej postawy jest zielony pasek na naszych swetrach.

3. PTT jest coraz bardziej widoczne w środowiskach, w których ma oddziały. Imprezy adresowane do społeczności lokalnych, niekoniecznie związanych z PTT, jak np. „Dni Gór“ stwarzają atmosferę życzliwości i zrozumienia dla naszych działań.
4. PTT coraz odważniej wychodzi do młodzieży. Szkolne Koła PTT to miejsce, gdzie wyrastają przyszli działacze, ale przede wszystkim turyści, dla których wycieczka w góry nie jest okazją do głośnych śpiewów i wyrzucania butelek na teren parku narodowego.

Nie wszystko nam się jednak udało.

Przed wszystkim nie udało się znaleźć jakiegoś modus vivendi z PTTK. Szkoda, gdyż przez moment wydawało się nam, że obie nasze organizacje zachowując swą odrębność i odmienną ocenę tego, co stało się w grudniu 1950 będą w stanie podejmować wspólne działania dla dobra turystyki i dla dobra gór.

Nie udało się nam wrócić do naszych dawnych schronisk. Na dziś nie mamy do tego prawa. Próby tworzenia własnej bazy turystycznej są jeszcze niedostateczne.

Z postulowanych przez Krajowy Sejmik OKR PTT celów nie podjęliśmy dotychczas próby stworzenia „Muzeum Kolumbów Tatr“. Tymczasem czas nagli, a Kolumbowie odchodzą... Odeszli Paryscy, a dziś żegnamy Stefana Chałubińskiego, wnuka odkrywcy Zakopanego.

Zachowajmy i chrońmy tradycję, przekazmy ją naszym następcom.

Nowy prezes PTT - dr hab. Antoni Leon Dawidowicz

Urodził się 11 września 1952 r. w Krakowie. Ukończył matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymując odznakę im. M.Kopernika jako najlepszy student. Nieprzerwanie pracuje na tej uczelni, obecnie na stanowisku adiunkta. Habilitował się w 1994 r.

Jest aktywnym działaczem społecznym. Od 20 lat w ramach Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa nieprzerwanie organizuje akcję ratowania zabytkowych cmentarzy. Działa również w Polskim Towarzystwie Matematycznym. W latach 1990-1994 był radym Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa, pełniąc też funkcję przewodniczącego Komisji Kultury i Ochrony Zabytków.

Turystyka jest jego pasją od dzieciństwa. Rozpoczął górskie wędrówki w towarzystwie ojca, przedwojennego działacza PTT. Do Towarzystwa wstąpił zaraz po jego reaktywowaniu w 1981 r., od 1983 r. aktywnie działając w jego nieoficjalnych strukturach. Od zarejestrowania PTT bez przerwy działa we władzach Towarzystwa, pełniąc kolejno funkcje: przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego (1989-1992), członka prezydium Zarządu Głównego (1992-1998), wiceprezesa ZG (1998-2001). 10 listopada 2001 r. podczas V Zjazdu Delegatów PTT został wybrany prezesem Towarzystwa. jednocześnie od 1995 r. pełni funkcję prezesa Oddziału Krakowskiego.

Laudacja Członka Honorowego PTT - Tadeusza Kielbasińskiego

Tadeusz Kielbasiński urodził się 20 września 1930 roku w Głownie koło Łodzi. W 1954 roku ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej i w zawodzie tym pracował 40 lat. Umiłowanie turystyki wyniósł z rodzinnego domu. Już pierwsza wyprawa po Beskidzie Niskim i Bieszczadach ukierunkowała jego zainteresowania na te właśnie tereny i na tamtejszych mieszkańców - Łemków, Bojków, a z czasem też Hucułów. Od 1953 roku aktywnie działał w PTTK, organizując rajdy i zloty oraz szkolenia narciarskie i przodowników turystyki górskiej.

Znaczącym był dla niego rok 1980. Nabył wtedy od dawnych właścicieli zabytkową łemkowską chyzę we wsi Olchowiec koło Dukli w Beskidzie Niskim. Zaangażował się całym sercem i posiadanymi środkami w jej remont i utrzymanie. Łemkowszczyzna stała się dla niego drugą ziemią rodzinną. W chyzy urządził muzeum kultury łemkowskiej. Zapełnił ją sprzętami i wytworami kultury łemkowskiej oraz pozostałościami z walk o Przełęcz Dukielską w czasie ostatniej wojny. Zbiory te liczą obecnie prawie 700 pozycji. Jego biblioteka na temat łemkowszczyzny przekroczyła 2.000 pozycji. W 1984 roku opracował Bibliografię Łemkowszczyzny, a w 1995 roku Bibliografię Nikifora.

W 1980 roku brał czynny udział w reaktywowaniu PTT w okręgu łódzkim, a w 1989 roku uczestniczył w tworzeniu Towarzystwa Karpackiego. W ramach programu „Powroty do tradycji“ był jednym z tych, którzy przywrócili w 1991 roku zapomniany już obyczaj Kermeszu, czyli odpustu. Jest to spotkanie dawnych mieszkańców Olchowca, zamieszkałych obecnie w wielu krajach świata. Był też organizatorem „Sobótek łemkowskich“ integrujących społeczność łemkowską, przekonując ją do powrotu do tradycyjnych strojów i obrządków. Prowadzi działalność publicystyczną, współredagując półrocznik „Płaj“ Towarzystwa Karpackiego i pisząc artykuły poświęcone Karpatom Wschodnim i Huculszczyźnie, m.in. do „Pamiętnika PTT“. Dwa lata temu był inicjatorem utworzenia drugiego Oddziału PTT w Łodzi - Oddziału Karpackiego. Jest jego wiceprezesem i głównym motorem wszelkich inicjatyw. Organizuje odczyty i prelekcje oraz występy zespołów folklorystycznych. Rekordy frekwencji były wystawy które przygotowywał w Łodzi - „Sztuka ludowa Hucułów znad Prutu i Czeremoszu“, a zwłaszcza „Nikifor - bajeczny świat Beskidów“.

Tadeusz Kielbasiński przez swoją wieloletnią, żarliwą i pełną zaangażowania działalność poświęconą Karpatom Wschodnim, w tym w ramach PTT, w pełni zasłużył na godność Członka Honorowego naszego Towarzystwa.

Maciej Zaremba

Laudacja Członka Honorowego PTT - Adama Liberaka

Repul. Główny

*30
+ 100*

Adam Liberak urodził się 6 września 1921 roku w Toruniu. Jego rodzina od lat była związana z Podhalem i Tatrami. Babka, Izabela Liberakowa działała w Towarzystwie Szkół Ludowych i była założycielką i dyrektorką pierwszej żeńskiej szkoły ludowej w Nowym Targu. Ojciec Adama - Marian Adam Liberak, inżynier leśnictwa, był w latach 1921-1931 nadleśniczym w lasach tatrzańskich Władysława Zamoyskiego a potem Fundacji Kórnickiej. To jemu właśnie lasy te zawdzięczają swą odbudowę, to jemu udało się zrehabilitować morenę Morskiego Oka.

Adam Liberak dorastał pod Tatrami, chodził do szkoły w Zakopanem i Nowym Targu, jeździł na nartach, odbywał pierwsze wycieczki tatrzańskie i wspinaczki, uczestniczył w wyprawach ratunkowych. Maturę zdawał jednak w Poznaniu, gdzie zetknął się z wielkim entuzjastą Tatr Jerzym Młodziejowskim. W tym czasie należał już do PTT i Sekcji Narciarskiej PTT.

Gdy wybuchła II Wojna Światowa, 18-letni Adam uczestniczył w kampanii wrześniowej. Udało mu się przedostać na Zachód i walczył w Wojsku Polskim we Francji, gdzie dostał się do niemieckiej niewoli. W 1946 roku wrócił do Polski. Studiował ekonomię na Akademii Handlowej w Krakowie a następnie Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Pracował jako dziennikarz i redaktor wydawnictw reklamowych. Jest autorem licznych artykułów i reportaży na aktualne tematy tatrzańskie i zakopiańskie, m.in. z dziedziny turystyki, narciarstwa, ochrony przyrody, ratownictwa, speleologii, w aspekcie historycznym i współczesnym. Jest też autorem kilku opowiadań, m.in. „Błękitny Krzyż“, który stał się podstawą do opracowania wspólnie z Andrzejem Munkiem scenariusza głośnego filmu pod tym samym tytułem. W 1971 roku zamieszkał na stałe w Zakopanem. Jest członkiem-seniorem TOPR oraz członkiem Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego.

Całe życie był zainteresowany ochroną Tatr. Był doradcą Dyrekcji Parku, a w latach 1991-2000 pełnił funkcję Przewodniczącego Społecznej Rady Parku, zrzeszającej przedstawicieli samorządów i miejscowych organizacji. Kierując Radą, potrafił przeprowadzić wiele spraw na rzecz ochrony Tatr.

Był od początku zainteresowany reaktywowaniem PTT. Brał udział w I Zjeździe, na którym uchwalono powrót do pełnej nazwy - Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Gdy w październiku 1991 roku narodziła się myśl wydawania rocznika Towarzystwa, stał się jej gorącym zwolennikiem i podjął się jego redagowania wspólnie z Barbarą Morawską-Nowak. Dzięki temu ukazało się już 9 tomów cenionego w środowisku turystycznym „Pamiętnika PTT“.

Adam Liberak swoją szeroką i wieloletnią działalnością na rzecz Tatr, ochrony ich przyrody oraz na rzecz naszego Towarzystwa w pełni zasługuje na nadanie mu godności Członka Honorowego PTT.

Maciej Zaremba

Laudacja Członka Honorowego PTT - mgr Barbary Morawskiej-Nowak

Barbara Morawska-Nowak urodziła się w 1936 roku w Krakowie. Rodzice byli lekarzami. II wojnę światową razem z powstaniem warszawskim przeżyła w Warszawie. Po powrocie rodziny do Krakowa ukończyła w 1952 roku XI Liceum Ogólnokształcące, a następnie studiowała biologię na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując w marcu 1957 roku dyplom magistra biologii. Przez trzy lata była nauczycielką, przez rok asystentką w Wyższej Szkole Rolniczej, a od marca 1962 roku związała się z Zakładem, a następnie Instytutem Farmakologii Polskiej Akademii Nauk. Podjęła tam studia doktoranckie, których nie ukończyła, a następnie pracowała w Bibliotece Instytutu, od 1985 roku nim kierując. Po przejściu na emeryturę nadal pracuje w Instytucie w niepełnym wymiarze godzin jako kierownik Działu Wydawnictw.

Wzrastała w tradycji patriotycznej i harcerskiej. W Tatrę wprowadziła ją matka, ich wielka miłośniczka. Po raz pierwszy wiosną 1946 roku. Rodzinne wakacje w podtatrzańskich wioskach - Poronin, Cyrhla, Murzasichle, skąd wyruszało się na wycieczki, sprzyjały poznaniu gór. Szybko sama stała się organizatorką wycieczek rodzinnych i koleżeńskich. Gdy już wszystkie możliwe szlaki w Tatrach i Beskidach zostały poznane, w 1955 roku odbyła kurs wspinaczkowy w skałkach podkrakowskich, a następnie tatrzański na Hali Gąsienicowej. W następnym roku była na kursie dla zaawansowanych w Morskim Oku i zimowym - znowu na Hali. Przez osiem lat uprawiała czynnie taternictwo. W tym czasie była też przez cztery lata sekretarką Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego.

Wyszła za mąż, urodziła czworo dzieci. Życie rodzinne odsunęło ją trochę od gór, ale przyszedł czas w latach 70-tych na wakacje z rodziną, znowu u podnóża Tatr - w Murzasichlu. Nie straciła kontaktu ze środowiskiem taternickim, a nawet go z czasem pogłębiła. Była jedną z założycieli Koła Taterników-Seniorów Klubu Wysokogórskiego w 1988 r., a następnie stała się organizatorką corocznych zlotów taternickich w Dolinie Będkowskiej i w Morskim Oku.

Jeszcze w 1949 roku wraz z rodzicami wstąpiła do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Potem od 1952 roku należała do PTTK. Na zebraniu w Klubie pod Gruszką 26 listopada 1981 r. złożyła wraz z mężem deklarację do PTT. Na zebraniu tym spotkała m.in. kolegę klubowego Macieja Mischke. Wraz z nim i Marianem Zarzyckim zorganizowała zebranie założycielskie Oddziału Krakowskiego PTT 23 lutego 1983 roku. Brała udział we wszystkich spotkaniach byłych ośrodków PTT dążących do rejestracji. Została wybrana sekretarzem Oddziału i do tego czasu pełni tę funkcję, a od I Zjazdu Towarzystwa w 1989 roku - jako sekretarz Zarządu Głównego PTT.

W 1991 roku zainicjowała wydawanie biuletynu informacyjnego PTT „Co słuchać“, a rok potem - „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego“, który redaguje wraz

z Adamem Liberakiem (ukazało się już dziewięć tomów) po dziś dzień. Jako sekretarz cały czas prowadzi codzienną niemal pracę administracyjną. Cały czas też angażuje się we wszelkich działaniach ochroniarskich, w tym na forum daleko wykraczającym poza granice PTT.

Wymienianie zasług Basi Morawskiej-Nowak można prowadzić jeszcze długo. Jest dla Towarzystwa bez wątpienia tą osobą, którą często nazywa się „niezastąpioną“. Jej życie osobiste, zawodowe, jej pasje i dążenia całkowicie związane są z funkcjonowaniem, formowaniem i rozwojem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. I z całą pewnością nie znajdziemy nigdy formy, aby odplacić się Basi za wszystko, co dla nas czyni na co dzień. Przy całej swojej wewnętrznej skromności, nigdy zresztą niczego nie czyniła dla „nagrody i zapłaty“. Tym większym też honorem dla członków PTT będzie uhonorowanie jej najbardziej zaszczytnym tytułem Członka Honorowego.

Krzysztof Kabat

Laudacja Członka Honorowego PTT - Wincentego Cieślewicza

Wincenty Cieślewicz urodził się 10 kwietnia 1934 roku w Krakowie. Ukończył Szkołę Ćwiczeń, a następnie I Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Studiował geografię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako zbrojarz w Nowej Hucie, instruktor w Komendzie Chorągwi ZHP i w przedsiębiorstwie turystycznym Wawel-Tourist. Następnie był przewodniczącym Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie, magazynierem w schronisku na Turbaczu, dwukrotnie kierownikiem schroniska na Polanie Chochołowskiej, na koniec jego dzierżawcą. W międzyczasie był kierownikiem ośrodków wypoczynkowych w Kościelisku i Orawce. Od 1996 roku jest rencistą.

Z górami zetknął się w wieku 8 lat, kiedy to odbył swą pierwszą wycieczkę na Stare Wierchy. Atmosfera Szkoły Ćwiczeń i działalność w harcerstwie wyrobiły w nim zamiłowania turystyczne. Jest harcmistrzem. W latach 50-tych był uczestnikiem pionierskich wypraw letnich i zimowych w Bieszczady, opustoszałe po akcji „Wisła“. Jest przewodnikiem beskidzkim II klasy, ratownikiem TOPR i instruktorem szkolenia psów ratowniczych.

Był jednym z inicjatorów reaktywowania PTT w roku 1981, aranżował spotkania i współpracę grup inicjatywnych Edwarda Moskały i Stefana Maciejewskiego. Brał udział w Sejmiku Komitetu Obywatelskiego Reaktywowania PTT i był w tym czasie delegatem do Zarządu Głównego. Organizował Oddział Zakopiański PTT jako jego wiceprezes. U niego odbywało się spotkanie programowe PTT 12 grudnia 1981 r. przerwane stanem wojennym. W latach 1986, 1987 i 1988 organizowaliśmy u niego, w schronisku

na Chochołowskiej Ogólnopolskie Spotkania b. ośrodków PTT omawiając szanse rejestracji Towarzystwa. Również tam odbył się w roku 1995 III Zjazd Delegatów PTT.

Dał się nam przede wszystkim poznać jako wzorowy kierownik schroniska górskiego, przyjaznego turystom i przyrodzie. Turyści chętnie Chochołowską odwiedzali, a nawet założyli Towarzystwo Przyjaciół Schroniska, wspomagając w rozmaity sposób jego utrzymanie i modernizację. Honorując go dzisiaj wyrażamy powszechne uznanie - takich jak on chcielibyśmy widzieć gospodarzy schronisk.

Wincenty Cieślewicz jest członkiem Oddziału Krakowskiego PTT. Wcześniejsze uznanie dla jego postawy i działalności to posiadane przez niego: Złota Honorowa Odznaka PTT z Kosówką, Złota Honorowa Odznaka PTTK, Złota Honorowa Odznaka LZS, honorowe odznaki za działalność na niwie turystyki województwa krakowskiego i miasta Krakowa, województwa nowosądeckiego oraz powiatu myślenickiego.

Barbara Morawska-Nowak

Laudacja Członka Honorowego PTT - dra inż. Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna

Dr Wojciech Gąsienica-Byrcyn z Tatrzańskim Parkiem Narodowym zawodowo związany jest od 1972 r., a od 1990 zajmował stanowisko dyrektora. Z wykształcenia leśnik, prowadził na terenie TPN badania naukowe nad zwierzyną, uzyskując tytuł doktora nauk przyrodniczych. Jest autorem wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych. Szereg uczelni wyższych, jak: SGGW, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Jagielloński, Akademię Rolnicze, gości Pana Doktora z wykładami.

Dogłębnie i wszechstronnie poznał Tatry, ich przyrodę, zagadnienia ochrony przyrody i środowiska, specyfikę pracy w parku narodowym, przechodząc przez różnorodne stanowiska. Pochodząc ze starego rodu góralskiego o wielowiekowej tradycji bytowania i gospodarowania w Tatrach, doskonale poznał zwyczaje i uwarunkowania życia góralskiego. Wszystkie te różnorodne doświadczenia wykorzystywał w okresie pełnienia funkcji dyrektora TPN sprawiając, że Park został dobrze przygotowany do czasów gospodarki rynkowej, sprawiając, że nie dopuszczał możliwości sprzeniewierzenia się i utraty misji, jaką Parkowi powierzyli jego twórcy i społeczeństwo polskie. Zdecydowanie stał w obronie tego dziedzictwa, które człowiekowi w opiekę powierzył jego Stwórca, a którego zupełna niezwykłość, delikatność i piękno stało się naczelnym priorytetem w działaniu przez 130 lat historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Na budowanie obrazu TPN bez wątplenia wpłynęły indywidualne osiągnięcia dr. Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna oraz jego cechy osobiste. Swoją postawą bezkompromisowo

przeciwstawiając się zakusom komercjalizacji Parku, zjednał sobie całe rzesze zwolenników rekrutujących się zarówno z kręgów ekologów, naukowców i miłośników przyrody, czy też zwykłych turystów. A wśród nich nie zabrakło działaczy PTT, którzy przed wielu laty byli głównymi inicjatorami powstania Parku. Kiedy jednak ten już zaistniał, Towarzystwo nasze wymazano z mapy górskich organizacji turystycznych. Od pierwszych dni po reaktywowaniu PTT włączyło się w ruch społeczne wspieranie gospodarzy TPN-u, w tym osobiście dyrektora Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna. Jego działalność w roli dyrektora Parku w dużym stopniu była realizacją ideałów i niemal testamentu działaczy naszego Towarzystwa sprzed rozwiązania w 1950 roku, jak i pielęgnowana po reaktywowaniu. Jego otwarta na wszelką współpracę z PTT postawa, zjednała mu w naszych szeregach autentycznych sprzymierzeńców i przyjaciół. Jednocześnie cały czas wspiera nas swoim autorytetem, życzliwością i działaniem, dopomagając w powolnej drodze powrotu Towarzystwa na przynależną mu właściwą pozycję społeczną.

Zaszczytem dla nas będzie wśród wielu tytułów i nagród, jakimi obdarowano już Pana, Panie Doktorze (że wspomnimy chociaż tytuł „Człowiek Roku 2000“ przyznany przez polskie organizacje ekologiczne, czy też nominowanie przez Uniwersytet Warszawski do międzynarodowego wyróżnienia przyznawanego przez Akademię w Oslo, zwanego „ekologiczną nagrodą Nobla“) uhonorowanie Ciebie Członkostwem Honorowym Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a tym samym powitanie wśród naszych najznakomitszych członków.

Krzysztof Kabat

Przy ognisku

Hej, góral ja se góral

*Hej, góral ja se góral
Hej, spod samiućkich Tater.
Hej, descyk mnie wykapoł,
Hej, wykołysoł wiater.*

*Hej, descyk mnie wykapoł,
Hej, wiater wykołysoł.
Hej, cok się jo napłakoł,
Ale mnie nikt nie słysoł.*

*Hej, nicego mi nie żal.
Hej ino kapelusa,
Hej, cok się jej nakłanioł,
Hej, nie chciała psiadusa!*

NASZE SPOTKANIA

Aleksander Lwow - Ponownie w Nowym Sączu...

Do naszego miasta zawiązał znowu Aleksander Lwow - jeden z czołowych polskich himalaistów. Przybył on do Nowego Sącza na zaproszenie Alpejskiego Towarzystwa Wysokogórskiego, które ma swą siedzibę przy ul. Barbackiego.

Spotkanie odbyło się 30 listopada 2001 roku w gościnnym progach kina „Kolejarz 2000“. W organizacji tego przedsięwzięcia brała udział m.in. nasza koleżanka Ala Przybyszowska, uczestniczka wielu wycieczek naszego oddziału, a także „świeżo upieczona“ przewodniczka - absolwentka kursu zorganizowanego przez PTTK w Nowym Sączu. To właśnie dzięki Ali dowiedzieliśmy się o tej imprezie, gdyż - niestety - informacji na ten temat nie było praktycznie żadnych.

Zanim przejdę do opisu spotkania chciałbym Czytelnikom „Beskidu“ przedstawić pokrótce postać prelegenta - Alka Lwowa i jego najważniejsze osiągnięcia w sporcie wspinaczkowym.

Urodził się 18 września 1953 roku w Krakowie. Wspina się od 1970 roku. Od 1971 r. był członkiem Klubu Wysokogórskiego we Wrocławiu (do momentu jego rozwiązania w 1998). Od 1999 r. jest członkiem Klubu Wysokogórskiego w Katowicach.

Jest absolwentem elitarnego wrocławskiego technikum „Lotnicze Zakłady Naukowe“ oraz Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej, gdzie obronił pracę dyplomową na temat „Wymagania wytrzymałościowe i technika asekuracji jako podstawowe problemy zastosowania lin alpinistycznych“, uzyskując tytuł magistra inżyniera mechanika. Jednak w swoim zawodzie nie pracuje.

W 1994 r. stworzył pierwszy w Polsce miesięcznik wspinaczkowy pt. GÓRY i ALPINIZM, który redaguje i wydaje do chwili obecnej. Jest autorem licznych artykułów i notatek prasowych o tematyce alpinistycznej. Wydał książki wspomnieniowe pt. „Wybrałem góry“ (w 1990 r.) i „Zwyciężyć znaczy przeżyć“ (1994) oraz podręcznik pt. „Liny alpinistyczne“ (1991 r.)

Swą karierę wspinaczkową rozpoczął w 1970 roku od skałek Gór Sokolich w Rudawach Janowickich i w Karkonoszach. W 1971 r. odbył kurs wspinaczkowy w Klubie Wysokogórskim we Wrocławiu. W Tatrach przeszedł szereg trudnych dróg latem i zimą, a do największych osiągnięć należy I. przejście zimowe „Superdirtissimi“ Kazalnicy Mięguszowieckiej, dokonane z Marianem Piekutowskim. W latach 1975-79 wspinał się w Alpach (latem i zimą), Norwegii, Pamirze i Hindukuszu Afgańskim oraz uczestniczył w międzynarodowych zawodach wspinaczkowych w

ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii i na Węgrzech. W 1974 i 1975 r. był mistrzem Polski we wspinaczce na czas.

Wyprawa do Afganistanu w 1977 r. była wstępem do jego kariery himalajskiej. Dokonał wówczas wspólnie z Krzysztofem Wielickim i Jerzym Pietkiewiczem pierwszego przejścia nową drogą lewego filara (3000 m wysokości) szczytu Kohe Szachaur 7116 m. Następnie wszedł na Pik Rewolucji (6954 m) z J. Skorkiem, L. Wilczyńskim i J. Mączką w Pamirze. Był uczestnikiem wyprawy, która w sezonie 1979/80 zdobyła po raz pierwszy w zimie najwyższy szczyt świata Mount Everest. W latach następnych uczestniczył w wielu ekspedycjach himalajskich, biorąc udział w zdobywaniu szczytów: K2 8611 m (dwa razy, w tym raz w zimie), Dhaulagiri 8167 m (dwa razy), Yalung Kang 8505 m (w zimie), Broad Peak 8047 m (w zimie) i Everest (dwa razy). Jesienią 1991 roku zorganizował i kierował międzynarodową wyprawą na zachodnią grań Mount Everestu.

Zdobyl cztery ośmiotysięczniki: Manaslu 8163 m (1984, z K. Wielickim), Lhotse 8516 m (1986, z Tadeuszem Karolczakiem), Cho Oyu 8201 m (1987, z Tadeuszem Karolczakiem) i Gasherbrum II - 8035 m (1993, z Piotrem Snopczyńskim i Lary Hall'em). Wśród gór niższych ma na koncie, pierwsze polskie i jak dotąd najszybsze w historii (7,5 godziny, samotnie), wejście na Pumori 7165 m. Uczestniczył także w wyprawach na Latok III, Rakaposhi, Diran, Aconcagua (był 3 razy na szczycie) i Khan Tengri.

W latach 1992-1993 przygotowywał i prowadził poświęcony alpinizmowi cykliczny program telewizyjny pt. „Aleksander Lwow zaprasza“, a później, do roku 1995, przez szereg miesięcy co 2 tygodnie realizował autorski program górski pt. „Wędrowki z Alkiem Lwowem“. Od roku 1993 podczas ekspedycji himalajskich oprócz wspinania się także filmował, docierając z kamerą (i filmując) nawet do szczytu 8-tysięcznika (Gasherbrum II). Materiały te były wielokrotnie wykorzystywane przez TV we Wrocławiu.

Za wyczyny alpinistyczne dwukrotnie honorowany złotymi medalami „Za wybitne osiągnięcia sportowe“. 12 kwietnia 2000 r. w Sokolikach (w skałkach k. Trzciska) w towarzystwie kilku kolegów obchodził 30-lecie wspinania się, przechodząc ponownie - jak przed laty - drogę „Przez Brzózki“ na Sukiennicach.

Tyle - w dużym skrócie - o bohaterze tego tekstu. Teraz o samym spotkaniu. Alek Lwow dotarł do Nowego Sącza prosto z Augsburga lecz nie widać było po nim zmęczenia wielogodzinną podróżą. Spotkanie przebiegało w sympatycznej atmosferze, a uczestnicy mogli sporo dowiedzieć się na temat życiowej pasji Alka - wspinaczki wysokogórskiej. Jak

już wspomniałem, prelekcja odbyła się w kinie „Kolejarz 2000“, dzięki czemu program mógł być wzbogacony projekcjami filmowymi. A składał się on z trzech części.

W pierwszej obejrzelśmy film - wywiad z Andrzejem Zawadą, wielką postacią polskiego himalaizmu. Film ten został nakręcony zaledwie miesiąc przed śmiercią tego wspaniałego alpinisty, organizatora i kierownika wielu wypraw, prekursora himalaizmu zimowego.

Drugą część spotkania stanowił film nakręcony przez Alka Lwowa w 1993 roku, podczas ekspedycji na Gasherbrum II w Karakorum. Ponieważ film nie był udźwiękowiony, więc Alek komentował wydarzenia „na żywo“. A opowiadał niezwykle ciekawie. Była to wyprawa komercyjna, zorganizowana przez amerykańskich przyjaciół Alka, których poznał 3 lata wcześniej na Rakaposhi. Jeden z nich - Thor Kieser, właściciel agencji „Condor Adventure“ profesjonalnie zajmującej się organizacją wypraw wspinaczkowych - zebrał 17 osób, które zapłaciły za swój udział w wyprawie 8500 \$ (+ przelot i koszty własne). Alek został zatrudniony jako „mountain-guide“ i zastępca kierownika tej wyprawy, i na początku czerwca wylądował w Islamabadzie. Dzięki filmowi oraz ciekawej opowieści jego twórcy mogliśmy dowiedzieć się w jaki sposób ekspedycje docierają do leżących w Karakorum pakistańskich ośmiotysięczników. A jest ich tam cztery (faktycznie jest to teren sporny, leżący na granicy pakistańsko-chińskiej): K-2, Broad Peak oraz Gasherbrumy I i II. Początkowo wyrusza się autobusem z Islamabadu do Skardu, jadąc ponad 20 godzin tzw. Karakorum Highway. Ze Skardu, miasta położonego na wysokości 2500 m n.p.m. Dalej można dotrzeć helikopterem, pieszo lub wynajętym jeepem. „Nasza“ wyprawa wybrała jeepy, którymi uczestnicy dotarli do Askole, skąd już pieszo wyruszone dalej, w kierunku Baltoro. Na tym lodowcu, szczególnym miejscem jest Urdukas, nie tylko ze względu na trudne do opisanego piękno okolicy. W tym miejscu dochodzi zawsze do buntu tragarzy, domagających się zwiększenia wynagrodzeń. Ponieważ wyprawa z 1993 r. była dla Alka szóstym już pobytem w górach Pakistanu, stąd poradził sobie z tym problemem znakomicie. Pod koniec czerwca karawana dotarła na wysokość 5200 m n.p.m, gdzie na morenie lodowca Abruzzi została założona baza, nad którą górowały wspaniałe łańcuch sześciu Gasherbrumów. Po pokonaniu pełnego szczytu i niebezpiecznego uskoku lodowca i dotarciu do podstawy ściany wiodącej na szczyt, rozpoczęła się wspinaczkowa część wyprawy. Zakładano kolejne obozy na coraz większych wysokościach, zdobywając dzięki temu aklimatyzację. Po dwóch tygodniach akcji górskiej, Alek Lwov i Thor Kieser dotarli do 6900 m, gdzie założyli obóz III. Dobra dotąd pogoda diametralnie zmieniła się. Nastąpiły obfite opady, które zmusiły alpinistów do zejścia w dół, opóźniając akcję. Później od nowa trzeba było torować szlak, odkopywać namioty. Po kilku dniach pogoda polepszyła się i 21 lipca na szczycie Gasherbruma II stanął trzyosobowy zespół prowadzony przez Kiesera. W kolejnym dniu na wierzchołku stanęło trzech następnych Amerykanów. Pogoda ponownie załamała się. Kolejny zespół, z Alkiem czekał pięć dni na poprawę

warunków w obozie III. Jednak szóstego dnia aura okazała się łaskawa, grupa Alka dotarła do IV obozu na wysokości 7400 m, gdzie w małym namiocie alpinści musieli spędzić, z powodu opadów - kolejne 2 dni. I wreszcie 28 lipca, mimo silnego, lodowatego wiatru i głębokiego śniegu, wyruszone przed świtem w górę. Po kilku godzinach wspinaczki wierzchołek został osiągnięty, skąd Alek sfilmował potężne okoliczne szczyty: K-2, Broad Peak, Nanga Parbat, Masherbrum, które i my mogliśmy teraz podziwiać. Tak więc wyprawa zakończyła się pięknym sukcesem.

Na trzecią część spotkania z Alkiem składały się fragmenty filmu „Granice wytrzymałości“ opowiadającego o wyprawie na K-2, z Izabelą Skorupko w jednej z głównych ról. Organizatorzy przygotowali celowo takie sceny z filmu, w których jego autorzy zbyt przedobrzyli chcąc „na siłę“ wprowadzić maksymalną dramaturgię. Fragmenty te były dowcipnie komentowane przez Alka, dzięki czemu zgromadzeni mogli dowiedzieć się co rzeczywiście może wydarzyć się w górach, co zaś jest wyłącznie wymysłem ambitnych scenarzystów.

Na koniec zadano naszemu gościowi kilka pytań, na które bardzo chętnie odpowiadał. Nie trwało to jednak zbyt długo, ponieważ sala została wynajęta na określony czas, a za drzwiami sali czekali już amatorzy seansu filmowego.

Ponieważ wraz z kilkoma kolegami - przewodnikami z PTT zostaliśmy zaproszeni przez organizatorów na część nieoficjalną, chętnie przystaliśmy na tę propozycję. Dzięki temu, w miłej atmosferze jednej z sądeckich piwiarni miałem przyjemność bliżej poznać naszego czołowego himalaistę i wychylić z nim szklankę piwa. Dowiedzieliśmy się też, że jednym z celów Alka w 2002 roku jest Everest. Mam nadzieję, że nadarzy się okazja do jeszcze niejednego spotkania z Alkiem, który okazał się człowiekiem sympatycznym i skromnym - mimo wielkich osiągnięć w górach najwyższych.

Wszystkim polecam książki Alka Lwowa: „Wybrałem góry“ i „Zwyciężyć znaczy przeżyć“. Tę ostatnią, z autografem autora wpisanym w dniu spotkania, można wypożyczyć w bibliotece naszego Oddziału.

Marek Wojśław

Bibliografia:

A. Lwov „Zwyciężyć znaczy przeżyć“, „Góry i Alpinizm“
internet: www.goryialpinizm.pl

Dla Biblioteczki PTT
w Nowym Sączu
z podwojeniem
Aleksander Jus 30.11.01

Piotr Pustelnik

„Z dala od ludzi: Kangchenjunga ‘2001’

Podczas poznańskich targów turystycznych TOUR-SALON 2001 zapowiedziano prelekcję znanego polskiego himalaisty Piotra Pustelnika. Spotkanie, połączone z pokazem slajdów z wyprawy na Kangchenjunge, zorganizował miesięcznik „n.p.m.” i Klub Wysokogórski z Poznania.

Będąc na targach nie mogłem nie skorzystać z nadarzającej się okazji i wspólnie z Maćkiem Zarembą wybrałem się na tę imprezę i nie żałuję. Postanowiłem więc podzielić się z Czytelnikami „Beskidu” wrażeniami z tego spotkania, uzupełniając je paroma informacjami na temat Piotra Pustelnika i tej pięknej góry jaką jest Kangchenjunga. Ale po kolei ...

Na początek sylwetka prelegenta. Piotr Pustelnik to wybitny polski himalaista. „W cywilu” jest pracownikiem naukowym Politechniki Łódzkiej oraz redaktorem naczelnym zdobywającego coraz większą popularność pisma „n.p.m.”. Wszedł na następujące ośmiotysięczniki: Gasherbrum II (dwukrotnie - w 1990 i 1997 r.), Nanga Parbat (1992), Cho-Oyu i Shisha Pangma (1993), Dhaulagiri (1994), Mount Everest (1995), K-2 (1996), Gasherbrum I (1997). Aktualnie realizuje projekt Trzy Korony - do końca 2003 roku zamierza zdobyć kolekcję 28 szczytów rozrzuconych na naszym globie: Koronę Himalajów, Koronę Ziemi - najwyższe szczyty wszystkich kontynentów oraz Koronę Ziemi - drugie co do wielkości najwyższe szczyty wszystkich kontynentów. Jak dotąd nikt tego nie dokonał.

15 maja 2001 r. Piotr Pustelnik zdobył Kangchenjunge, swój dziesiąty ośmiotysięcznik w Himalajach będąc kierownikiem wyprawy. Właśnie ta wyprawa była tematem poznańskiej prezentacji.

Kangchenjunga (Kanczendzonga, Kancha, 8598 m n.p.m.) to trzeci co do wysokości szczyt świata. Jest niższa tylko od Mount Everestu i K2. Jej nazwa w języku tybetańskim oznacza „Pięć Wielkich Skarbnic Śniegu”. Leży w Himalajach na granicy Nepalu i Indii. Posiada kilka wierzchołków, z których oprócz głównego znaczące są Yalung Kang (K. Zachodnia, 8505 m n.p.m.), K. Południowa (8494 m n.p.m.) i K. Środkowa (8482 m n.p.m.). Po raz pierwszy ludzie stanęli na szczycie tej góry w roku 1955. Wyprawę tę zorganizowali Brytyjczycy, a wierzchołek główny osiągnęły dwa 2-osobowe zespoły: G. Band i J. Brown oraz N. Hardie z A. Streather'em. Później, przez większość lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, rejon ten był zamknięty dla alpinistów. Pierwszymi Polakami, którzy weszli na główny wierzchołek Kangchenjungi byli Jerzy Kukuczka i Krzysztof Wielicki, a uczynili to zimą, dokładnie 11.01.1986 roku. Wcześniej, bo 1978 i 1984 roku polscy himalaiści zdobyli niższe wierzchołki tej góry. Uczynili to Eugeniusz Chrobak i

Wojciech Wróż (19.05.1978 - K. Pd.), Andrzej Z. Heinrich, Kazimierz W. Olech i Wojciech Barański (3 dni później - K. Środk.), zaś dwa zespoły osiągnęły Yalung Kang (K. Zach.) - 07.10.1984 Tadeusz Karolczak z Wojciechem Wrózem, a 10.10.1984 Leszek Cichy z Przemysławem Piaseckim. Nie można pominąć faktu, że na tej górze zginęła 13 maja 1992 roku Wanda Rutkiewicz. A miał to być Jej dziewiąty szczyt powyżej 8000 m.

Podczas spotkania okazało się, że Piotr Pustelnik to nie tylko wybitny himalaista, ale także świetny mówca. O zorganizowanej przez siebie wyprawie opowiadał w sposób bardzo ciekawy, ze sporą dawką humoru, a jego słowa uzupełniały wspaniałe slajdy. Czas mijał błyskawicznie, a chwilami wydawało się, że jesteśmy w Himalajach, a nie w Poznaniu.

Skład niewielkiej, 8-osobowej ekipy międzynarodowej: oprócz Polaka dwaj Szwajcarzy, dwaj Amerykanie, Meksykanin, Hiszpan, Portugalczyk. Co ciekawe, wszyscy uczestnicy zostali przez Piotra Pustelnika zwerbowani przez internet. Dwóch z nich znał wcześniej, zaś o pozostałych rozpytywał wśród znajomych sprawdzając ich dokonania. Wyruszone 26 marca 2001 r. i jak w każdej wyprawie w Himalaje punktem startowym było Katmandu. Grupa podążyła na wschód, w stronę „Pięciu Skarbnic Wielkiego Śniegu” - czyli Kangchenjungi, która oddalona jest w linii prostej o około 800 km od stolicy Nepalu. Początkowo podróżowano autokarem do miejscowości Jiri, a stamtąd helikopterem do Ramser, na wysokości 4300 m. Tam oczekiwali na alpinistów nepalscy tragarze. „W Ramser zatrzymaliśmy się na 3-4 dni, aby przejść proces aklimatyzacji. Transport bagażu z Ramser do bazy trwał 8 dni. Weszliśmy na wysokość 5300 m i tam zobaczyliśmy w pełnej krasie cyrk lodowy Kanchenjungi. W tym miejscu kończy się dolina. Bazę ze wszystkich stron otaczały wysokie góry”. Rejon tej góry jest odległy i słabo zaludniony. Przez długi czas nie ma się tam w ogóle kontaktu z ludźmi. Mała grupa Piotra Pustelnika była w tym czasie jedyną wyprawą w okolicy - ani od strony wschodniej czy północnej, ani też od strony południowo-zachodniej, gdzie działała wyprawa, nie było nikogo. W ósemkę byli sami - z dala od ludzi. „Osiem osób twarzą w twarz z Kangchenjungą”. Do tego pogoda nie rozpieszczała wspinaczy. Obfite opady śniegu i niebezpieczeństwo schodzących lawin, z pewnością nie były ułatwieniem.

Początkowo wyprawa miała charakter typowo obłączniczy: po założeniu bazy pod południowo-zachodnią ścianą góry, przystąpiono do zakładania obozu I i II, który 3 maja 2001 roku stanął na wysokości 7100 m. Wówczas podjęta została decyzja o zmianie taktyki. Dlaczego? „Gonił nas

WYPRAWA W

czas. Wiedzieliśmy, że 22 maja musimy wyjść z bazy. Do tego czasu musieliśmy wejść na górę, wrócić i czekać w bazie spakowani i przygotowani. 13 maja wiedzieliśmy już, że nie mamy czasu na zakładanie obozu III i następnych. Musieliśmy przejść w stylu alpejskim przez te śniegi. A im wyżej, tym śniegu było więcej. Temperatura utrzymywała się cały czas ujemna. Podczas wejścia szczytowego śniegu było po kolana, a czasem nawet po pas“. Jedną z nocy (13/14 maja) himalaiści spędzili w szczelinie lodowcowej na wysokości 7500 m, przysypywani drobnymi lawinami! Mimo ciężkich warunków pogodowych, codziennie padającego śniegu i lawin odnieśli zwycięstwo. „W nocy z 14/15 maja założyliśmy kolejny biwak na wysokości 7900 m. Stamtąd doszliśmy do wierzchołka. Widoczność była kiepska, panowała mgła. Nie weszliśmy na sam wierzchołek - zatrzymaliśmy się tuż pod nim. Wierzenia tubylców nakazują zatrzymać się przed wierzchołkiem, aby nie zakłócać spokoju bogów mających swą siedzibę na górze. Uszanowaliśmy tę tradycję...“.

15 maja 2001 roku czterech uczestników wyprawy - w tym jej lider Piotr Pustelnik oraz Amerykanin Martin Schmidt, Szwajcar Brian Duthiers i Portugalczyk Gonzalez Velez - stanęło na szczycie.

„Myślę, że była to wyprawa przełomowa dla projektu Trzy Korony i mam nadzieję, że od tego momentu będzie już łatwiej“. Do Trzech Koron brakuje Piotrowi Pustelnikowi jeszcze szczytu Mount Logan w Ameryce Północnej, najwyższych wierzchołków Afryki, Antarktydy i Oceanii oraz kilku ośmiotysięczników. „Pierwsze dwie z Trzech Koron są alpinistycznie przedsięwzięciem o wiele mniej skomplikowanym niż Korona Himalajów. Każdy ośmiotysięcznik jest natomiast takim wyzwaniem, które może się źle skończyć. Jednak nie lekceważę niczego i cały program traktuję łącznie, jako pewną całość. Tylko wówczas ma to jakiś sens. Liczy się tylko to, co ktoś zrobi jako pierwszy. Ci którzy robią coś jako drudzy, czy trzeci, są już klasyfikowani niżej“. Jeśli przedsięwzięcie Piotra Pustelnika zakończy się powodzeniem, będzie on wówczas pierwszym w historii człowiekiem, któremu uda się dokonać takiego wyczynu.

Życzymy tego Panu Piotrowi.

Marek Wojślaw

2 najlepsze
27 czerwca
dla kogoś przevalnik PTT w
Nura Spau
Piotr Pustelnik

Bibliografia:

„Góry i Alpinizm“ nr 79-80 i 86

Andrzej Machnik - „Zimą na trzeci szczyt świata“

Wszystkie cytaty pochodzą z wywiadu, jakiego Piotr Pustelnik udzielił po powrocie z wyprawy (dostępny w internecie).

Wyprawa ta została zaplanowana i przygotowana dużo wcześniej przez Krzysztofa Żuczковского - naszego przewodnika - miłośnika gór Karpat i Rumunii. Myślę, że większość uczestników zdołał zarazić swoją pasją. Ta wyprawa jest już drugą z kolei wyprawą w te rejony Karpat, przygotowaną przez nasz Oddział.

O godzinie 16-tej 15 lipca autokar, załadowany bagażami, które miały być zabezpieczeniem na każdą ewentualność, no i oczywiście uczestnikami tej wyprawy wyruszył do celu jakim jest tym razem szeroko rozumiane pasmo górskie Retezatu do której zaliczają się grupy górskie: Muntele Mic, Tarcu, Godeanu, Retezat, Mały Retezat, góry Cernei Mehedininti, Wulkańskie z osobną grupą Osleii. W niektórych opracowaniach grupę tą nazywa się zachodnią częścią Alp Transylwańskich. Jeszcze tylko w Grybowie pomogliśmy Krzyškowi załadować bagaże. Ich ilość była imponująca. Jestem przekonany że ze swoim prowiantem mógłby przeżyć w Rumunii co najmniej miesiąc. Zresztą ten problem dotyczył prawie wszystkich uczestników. Jadąc w nieznanym kierunku jakby nie było wieloma stereotypami (w większości bezpodstawnymi) jak również górkimi zasadami (m in. „lepiej dźwigać niż ścigać“) zabraliśmy o wiele rzeczy za dużo: czy to prowiantu, czy ekwipunku. Zupki chińskie, ryże, makarony długo po wyprawie były jeszcze w moich zapasach domowych swoistą pamiątką z Rumunii. U samego wejścia do autokaru towarzyszyła nam cały czas „opasna“ torba Krzyška z samymi materiałami dotyczącymi tej wyprawy. Niejeden celnik musiał być zdziwiony przekraczać ją, a niektórzy widząc tę przeszkodę rezygnowali z tego. Przejazdy przez granice to chyba najmniej przyjemne wspomnienia z tej wyprawy. Po upalnej nocy, we wczesnych godzinach rannych dotarliśmy do Rumunii.

Celem głównym jest zwiedzanie gór, ale Krzysiek zaplanował nam niemałą dawkę poznania kultury Rumunii poprzez odwiedzenie wielu ciekawych zabytków architektury. Na początek zwiedziliśmy Oradeę (Wielki Waradyn) zwany Paryżem nad rzeką Crisul. Jest to miasto dumne ze św. Władysława, chluby średniowiecznego rycerstwa



KARPATY POŁUDNIOWE (I) 15-30. 07. 2001 r.

pochodzącego z dynastii Arpadów a będącego synem Polki i króla Węgier. Zwiedziliśmy tam Cerkiew Księżycową, piękny pasaż obok hotelu "Pod Orłem" ze wspaniałymi witrażami. Miasto to słynie z architektury secesyjnej czy też takiej literatury.

To tutaj mieszkała modernistyczna bohema Węgier na czele z Endre Ady /m. in. autor liryków pt. „Popiół i płomień“/. Na męskiej części uczestników wyprawy zrobiła duże wrażenie uroda tutejszych mieszkanki. Następnym miastem który zwiedziliśmy to Timisoara, miasto symbol, które rozpoczęło rewolucję narodu rumuńskiego przeciwko reżimowi Ceausescu pod przywództwem księdza Laszlo Tökésa. Samo miasto nie było tak ciekawe - chociaż najeżone zabytkami -ale już mocno zaniedbanymi. Tutaj dało się już zauważyć wpływ orientu, swoistej egzotyki. Przespaliliśmy się na tutejszym campingu, a następnego dnia mieliśmy dużo czasu na zwiedzanie. To tu odwiedziliśmy bazar o niebywałym kolorycie. Stał się on dla nas przyspieszonym kursem języka rumuńskiego, zaznajomieniem z mentalnością i kulturą tego narodu i muszę przyznać, że pozostawił wiele pozytywnych ocen i wrażeń, łamiąc wiele stereotypów obowiązujących powszechnie w naszym kraju.

Zaopatrzeni w walutę i świeże pieczywo rozpoczęliśmy część ściśle turystyczną. Jeszcze tylko za Borlovą wsiadł do naszego autokaru duchowny prawosławny by stać się naszym „pasterzem“ i poprowadzić naszą wędrowkę poprzez pasmo Muntele Mic i Tarcu.

Muntele Mic jest pasmem (1802 m n p m) o dużych zrównaniach szczytowych i głębokich dolinach. To tutaj mieści się duża stacja narciarska, ale lata świetności mająca już za sobą. Właśnie w jednym z budynków tej stacji mieliśmy nocleg (był to najgorszy pod względem warunków nocleg na tej wyprawie, choć do zniesienia). Wcześniej rano razem z księdzem prawosławnym wyruszyliśmy na najdłuższy dzień wycieczkowy poprzez całe pasmo gór Tarcu. Z wyjątkowych trudności tego dnia zdawał sobie sprawę tylko Krzysiek, no i nasz „Padre“, który tak do siebie kazał się zwracać.

Same góry przypominające Tatry Zachodnie o licznych świadectwach zlodowaceń i o dużych zrównaniach szczytowych są bardzo piękne. Wędrowka na wysokości ponad 2000 metrów nie była przez nas odczuwana. Po drodze mijaliśmy często liczne stada owiec i koni. Pogoda w tym dniu była wspaniała - słońce, niezbyt wysoka temperatura, doskonała widoczność. Roztaczały się piękne widoki na Retezat, Fogarasze, Godeanu z pięknym szczytem Gugu, czy na góry Zachodnio -Rumuńskie. Połączenie słonecznej pogody, stosunkowo niskiej temperatury oraz wysokości ponad 2 tys. metrów dało piorunujące efekty na naszych skórkach. Nawet ci którzy dobrze się zabezpieczyli byli lekko poparzeni, a niektórzy nawet nie lekko - pęcherze na uszach, nogach, nawet małe rany, a nosy nasze bez wyjątku były spieczone.



Duża ilość kilometrów, którą mieliśmy do przejścia spowodowała, że cała ekipa pod koniec dnia miała wszystkiego dość, łącznie z naszym „Padre“, któremu rozlaży się but a prowiant w postaci prażonej kaszy gryczanej kończył się. Na szczęście oczom naszym ukazał się wspaniały widok na pięknie położone, dziko wśród gór jezioro Gura Apei. Tam nieopodal zapory oczekiwał nasz autokar. Aby do niego dotrzeć musieliśmy pokonać godzinną drogę jaka nas dzieliła do jeziora a później ok. 6 km marszu wzdłuż linii brzegowej. Nocleg nad rzeką Mare w naszych namiotach był naszym upragnionym odpoczynkiem przed następnym dniem. Nazajutrz po złożeniu obozowiska i spakowaniu się wyruszyliśmy na podbój gór Retezat. Na pożegnanie, zrobiliśmy składkę na nowe buty dla naszego „opiekuna“, choć nie miał on na to specjalnej ochoty. Spod Cabany Carnic Cascada (Cabana to schronisko turystyczne) już o własnych siłach i ze swoimi plecakami weszliśmy na teren Parku Narodowego Gór Retezat. Tu trzeba było zakupić bilety wstępu na teren parku wartych ok. 3 zł. Krzysztof w swoim stylu zrobił tzw. „odbockę“ by pokazać nam wspaniałe wodospady Lolaia .

W ten upalny dzień wspinaliśmy się mozolnie drogą, którą zniszczyła powódź.

Po godz. 16-tej dotarliśmy do Cabany Pietrele, która miała stać się naszą bazą na 3 dni. Rozlokowani byliśmy w domkach drewnianych zbudowanymi na zrąb. Ja akurat spałem w 7-osobowym pokoiku na pięterku z piecykiem typu „koza“. Schronisko to położone jest na wysokości 1480 m n.p.m. nad wspaniałym górskim potokiem wśród pięknego górno-reglowego lasu i wśród narzutowych głazów polodowcowych. Retezat to góry o krajobrazie zbliżonym do Tatr Zachodnich a zwłaszcza części od Rohaczy do Salatyna . Zbudowane są z granitów i łupków mocno już zwiertzałych. Górna granica lasu sięga wysokości 1650 m. Krajobraz urozmaicony jest licznymi świadectwami zlodowaceń w postaci jezior, oczek, głazów narzutowych, progów polodowcowych, moren.

Wojciech Szarota

Pisali o nas

05.10.2001	Dziennik Polski PTT zaprasza. A nam jest szkoda lata	14.11.2001	Dziennik Polski Po Zjeździe PTT. Sądeczanie górą
05.10.2001	Gazeta Krakowska Z PTT „Beskid“ w góry. Pamiętać o kiełbasie	14.11.2001	Gazeta Krakowska Rower i książka
15.10.2001	Dziennik Polski Rozdano „Turystyczne Noble“ 2001	14.11.2001	Gazeta Krakowska Wręczono odznaczenia turystyczne. Wyróżnienia dla sądeczan
15.10.2001	Gazeta Krakowska Rytro. Światowy Dzień Turystyki. Najważniejszy przemysł	15.11.2001	Tygodnik Podhalański Towarzystwo ideałów
17.10.2001	Echo Dnia Widoki z Prehyby. Z tarnobrzeskim PTT na górskich szlakach	18.11.2001	Nasze Strony Nowe władze PTT
18.10.2001	Gazeta Krakowska Sądeczanie wymyślili biały pasek	22.11.2001	Super Nowości Chwilowy koniec z górami
25.10.2001	Echo Dnia Wycieczka z PTT	24.11.2001	Echo Dnia Roztocze jesienią
26.10.2001	Nowiny Na wycieczkę. Weekend w górach	29.11.2001	Nowiny Wycieczka
02.11.2001	Gazeta Krakowska Listopadowe wycieczki. Śniła im się Polska	06.12.2001	Super Nowości Czas na podsumowanie górskich wędrowek. Zimowy odpoczynek taterników
03.11.2001	Dziennik Polski Szlakiem Legionów	18.12.2001	Nowiny Sylwester na szczycie. Dorobek Taterników.
07.11.2001	Dziennik Polski Tatry i górale. Nowy „Pamiętnik PTT“	28.12.2001	Dziennik Polski Sylwester w plenerze

Witamy w naszym gronie

636.	Grażyna Gałda	Nowy Sącz
637.	Leszek Horoszko	Tarnobrzeg
638.	Janusz Pietrzak	Nowy Sącz
639.	Józef Kubasiewicz	Stalowa Wola
640.	Andrzej Karpiński	Gorlice

Historia filozofii po góralsku (XI)

Bo każde rzecz ma dwie strony: dobrą i złą. Co dla ciebie dobre, to dla mnie złe. Co dla mnie dobre, to dla ciebie złe. Dysc leje - to dobre dla tych, co im buroki wysychają. Słońce świeci - to dobre dla tych, co akurat siano suszą.



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



GÓRSKIEJ ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935 R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994 R.

WARUNKI:

mała brązowa	- 10 dni wycieczkowych
mała srebrna	- 15 dni wycieczkowych
mała złota	- 20 dni wycieczkowych
duża srebrna	- 20 dni wycieczkowych
duża złota	- 20 dni wycieczkowych

Odnakę można zdobywać:

- od 10 roku życia
- we wszystkich polskich i ościennych górach
- przez cały rok kalendarzowy

Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można
otrzymać w siedzibie oddziału „Beskid“ PTT
w Nowym Sączu, przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny“)



KAZACHSTAN - dokończenie

Mijamy bazę lotniczą. Znajduje się niedaleko drogi, nawet niezbyt osłonięta. Można zobaczyć samoloty stojące obok hangarów (zdaje się MIG-i 23), choć pewnie ktoś tam w bazie obserwuje przejeżdżające samochody.

Step we wschodnim Kazachstanie, na północ od Sarkand i w rejonie Ajguz jest bardziej dziki, ruch samochodów dużo mniejszy niż na drodze Karaganda – Ałmata. Okolice drogi nie są zdewastowane. Tutaj można zobaczyć orły siedzące na przydrożnych słupach, zrywające się do lotu lub lądujące na trawie kilkanaście metrów od drogi. Są to orły przednie, wspaniałe, duże, brązowoczerwone ptaki o rozpiętości skrzydeł dochodzącej do 2 m (występują w górach, lasach i stepach Azji, Ameryki Północnej, Europy, także w naszych Karpatach, ale rzadko) oraz ich trochę mniejsi krewniaci – orły stepowe. W Europie raczej trudno o takie widoki przy drodze. Polują zapewne na większe gryzonię – bobaki, pewnie też na susły, zające i lisy, a w pobliżu stawów i szuwarów na ptactwo wodne, możliwe, że i na młode antylopy, suhaki i dzejrany (obecnie bardzo rzadkie). Na słupach przesiaduje także dużo myszów i sokołów-rarogów. Te raczej wypatrują mniejszej zdobyczy – niewielkich ptaków, myszy, małych susłów, może skoczków pustynnych. W czasie jednego z poprzednich noclegów na półpustyni, w rejonie Bałchasz, wieczorem miałem możliwość je obserwować: to małe myszki o nogach podobnych do kangurzych, wychylające się z norek i skaczące tu i tam między rzadkimi krzaczkami.

W rejonie Ajaguz ktoś kiedyś wyznaczył środek Eurazji. Zostały chyba jakieś resztki tabliczki czy metalowego słupka na małym pagórku koło drogi. Zatrzymaliśmy się na chwilę.

Wokół nas kompletne pustkowienie. Trawiastokamienisty, trochę pagórkowaty obszar, aż po horyzont. Ani domku, ani nawet jurty czy stada koni. Nasz samochodzik – łada żiguli wygląda jak małe pudełeczko rzucone pośród bezkresnej przestrzeni stepu. Na drodze żadnego innego samochodu.

Po chwili postoju jedziemy dalej na północny zachód w kierunku Karagandy. Z rejonu Ajaguz o dzień-dwa drogi, na wschód od miasteczka Zajsan, trochę dalej na północ mamy góry Ałtaj. Zielona tajga, piękne jezioro Markakol, pokryty śniegiem i lodowcami szczyt Bielucha – ale to już nie tym razem, może kiedyś uda się tam dojechać.

Gdzieś na północ od drogi którą jedziemy jest już nieczynny – na szczęście – poligon atomowy. Jak to zwykle w takich przypadkach (nie tylko tutaj, prawie wszędzie na świecie), miało być bezpiecznie, bo z dala (?) od siedzib ludzkich. Jednak okazało się, że efektem wybuchów było wielu zmarłych i chorych. Kawał drogi na północny zachód od Karagandy leży oczywiście słynny kosmodrom Bajkonur.

Jedziemy przez faliste, pagórkowate Pogórze Kazachskie. Zatrzymujemy się już niedaleko Karagandy na nocleg w Karkalińsku. To stara, niegdyś pewnie dużo ładniejsza, teraz opuszczona i wałcząca się turbaza. Rano robimy sobie krótki spacer, później jeszcze zatrzymujemy

się przy drodze by spojrzeć na okolicę. Skaliste pagórki, porośnięte rzadkolesiem sosnowym, coś jakby kawałek sudeckich Gór Stołowych przeniesiony tu jak oaza, pośród suchego stepu. Do tego znowu wspaniałe orły przy drodze.

W końcu dojeżdżamy do Karagandy. Dzielnym samochodem Gieny, który wytrzymał setki kilometrów kazachskich dróg, nawalił akurat przed samym domem, szczęście, że nie na trasie. Dzień odpoczynku w Karagandzie. Zatrzymuję się u Olgi i Siergieja. Rozmawiamy trochę o ewentualnych wycieczkach za rok czy dwa. Może pojedziemy do Samarkandy i Buchary by obejrzeć wspaniałe zabytki, w góry Pamir, Ałtaj. Zobaczymy, jaka będzie sytuacja w Azji Środkowej, czy będą tu jeszcze mieszkańcy. W razie gdyby przenieśli się do Europy, zapraszam ich i Gienę w Karpaty.

Przedemną teraz kilka dni powrotnej drogi do Polski. Minibus do Astany, pociąg Astana – Kijów – Kraków (wagon „Wars”, jak poprzednio). Za Astaną w pociągu pojawia się kazachska policja (przy wjeździe ich nie było) sprawdza dokumenty, także bagaże. Szukają narkotyków. Właściwie powinienem mieć w paszporcie pieczętkę zameldowania w czasie pobytu (należy to załatwić do 3 dni po przyjeździe w biurze OWIR), ale podobno jeśli nie przebywa się dłużej niż trzy dni w jednym miejscu, tylko jeździ tu i tam, to niekoniecznie. Mówię, że przemieszczaliśmy się ciągle, prawie jak koczownicy, wymieniam miasta, góry. „W porządku” – stwierdzają i idą dalej. Właściwie mogliby się przyczepić do braku zameldowania, ale widocznie nie chcieli. Dłużej zajmowali się swoimi obywatelami jadącymi na studia do Polski. Coś tam brakowało w ich papierach, choć raczej tak sobie udrdali, ale w końcu dali im spokój.

Granica rosyjsko-kazachska w rejonie rzeki Ural ciągnie się trochę faliście, linia kolejowa przecina ją dwa razy. Toteż dwukrotnie około północy jesteśmy budzeni przez rosyjską straż graniczną. Znowu zagłębienie w paszporcie czy jest pieczętka AB, albo wiza (na blankiecie). W miasteczku Kamienka na pograniczu rosyjsko-kazachskim widzę przez okno starego człowieka z siwą brodą. To Polak, który pytał mnie (gdy jechałem w drugą stronę), czy nie mam gazet albo książek po polsku. Niestety nie miałem, ale konduktorzy zaraz po powrocie do Krakowa dali znać następnej zmianie, która jechała na wschód. Z tego co wiem, zawieźli mu to, o co prosił.

Stał dość daleko, ale machnąłem ręką na znak że go poznaję. Odmachnął mi na przywitanie i pożegnanie równocześnie. Ten wagon „Warsu” zatrzymujący się tutaj na chwilę był dla niego kawałkiem Polski. Może kiedyś pojedzie nim do kraju?

Jedziemy przez Rosję i Ukrainę. W Kijowie tym razem kilkugodzinny postój. Jest więc trochę czasu na zwiedzenie pięknych, zabytkowych części miasta (cerkiew Andriejewska i inne). Później już tylko przejazd przez zachodnią Ukrainę, granica, wreszcie Polska. Jeszcze kilka godzin jazdy pociągiem. Jestem w domu.

Bogdan Pawlikowski

Z archiwum PTT

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE ODDZIAŁ „BESKID” W NOWYM SĄCZU.

ADRES: GIMNAZJUM I

KONTO P. K. O. 411315

L. 94.

W Nowym Sączu, dnia 20 marca 1938 r.

Wielmożny Pan

Prof. Kazimierz Sosnowski

w Krakowie.

Zawiadamiamy niniejszym najuprzejmiej, że Zarząd Oddziału na posiedzeniu w dniu 18. bm uchwalił jednogłośnie nazwać budujące się na Przehybie schronisko Oddziału im. Kazimierza Sosnowskiego.

Zwracamy się zatem do WPana Profesora najuprzejmiej z prośbą o wyrażenie Szej zgody na powyższą uchwałę tak, abyśmy tę uchwałę mogli przedstawić naszemu Walnemu Zgromadzeniu Oddziału, które odbędzie się w najbliższą niedzielę tj. dnia 27. bm.

Pozostajemy z wyrazami głębokiego szacunku
i poważania

za

sekretarz
Przedział

Franz Raks
prezes

Z życia górali

Sędzia pyta oskarżonego górala:

- Imię i nazwisko?
- Józek Gaśienica.
- Wiek?
- 26 lot.
- Żonaty?
- Nie. Jo tylko tak głupio wyglądom.

Dziennikarz przeprowadza wywiad z gazdą:

- Gazdo, powiedzcie, jak wygląda wasz dzień pracy?
- Rano wyganiom babe z łózka, wyciągom flaske i pije...
- Gazdo, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszka, mówcie książka.
- Dobra. Rano wyganiom babe z łózka, wyciągom książkę i cytom. W południe przychodzi Jędrək ze swojom książkom i cytomy razem. Po południu idziemy do biblioteki i cytomy na miejscu. A wieczorem idziemy do księgarni, kupujemy dwie książki i idziemy je cytać do Franka.

Po zakończeniu roku szkolnego, ojciec bierze od Jasia świadectwo i widzi same jedynki. Jasiu stoi uśmiechnięty i czeka.

- Cego się smarkacu śmiejes, dy przecie tu som same jedynki! - i wyjmuje pasek ze spodni.
- Ciesem się, bo jesce tylko wpierdol i nareście wakacje.



Przedruk z „Wielkiej Księgi Humoru Rysunkowego Gór i Alpinizmu”. Rys. Sas



Znak ostrzegawczy koło zamku w Niedzicy

SIEDZIBA ODDZIAŁU: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 (Biuro „Pieniny”), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25
<http://www.pttns.of.pl>, <http://www.nowysacz.pl>, e-mail: pttbeskid@poczta.onet.pl

Beskid — Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu.
Redakcja, teksty niesygnowane i korekta: Maciej Zaremba. **Nakład:** 600 egz. **Nr ISSN:** 1426-6776.

Adres redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 (Biuro „Pieniny”), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25

Druk: Centrum Poligraficzne Małopolska, tel./fax (018) 547 40 50, tel. 0501 521 781, mail: malopolska@hot.pl